

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448. Drukarni 520. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 po poł. Administracja otwarta od g. 9—6, w niedzielę i święta od 12—1. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA miesięcznie z odnośnikiem 5000000 mk., z przesyłką pocztową 5000000 mk., za granicą 10000000 mk., cena pojedynczego numeru na prowincji 300000 mk. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr, przed tekstem i w tekście 225000 mk., za tekstem 120000 mk. — W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25% drożej. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Konto czekowe w Poczcie Kasie Oszez. № 20137.

BANK TOWARZYSTW SPÓŁDZIELCZYCH ODDZIAŁ w WILNIE

niniejszym zawiadamia Sz. Kliwentę, iż od d. 1 maja r. b. wszelka rachunkowość w banku prowadzona będzie w złotych.

W tym celu pozostałości markowe na r-kach w d. 1 maja przerachowane zostaną na złote po kursie mk. 1.800.000 za 1 złoty.

OWSY:
„rychlik Sobieszyński” oryg.
„Zwycięzca” — odsiew i
„zółty v. Lochowa” — odsiew
JĘCZMIEN 4-rzędowy,
MASIONA koniczyn, łubinu,
seradeli, wyki, peluszeki,
traw, warzyw,
poleca
Wileński Syndykat Rolniczy
SP. AKC.
Wilno, Zawalna Nr. 9.
Oddziały: Głębokie, Smorgonie, Święcia-
ny, Dzisna.

Bez pieniędzy
OBUWIE
GALANTERJA
KONFEKCJA
N A R A T Y
DOM HANDLOWY
WACŁAW NOWICKI
Wielka 30 (były Nr. 60)
Czas odnowić prenumeratę.

rachunkach korespondentów zagranicznych, portfel weksli zdyskontowanych w walucie złotej, oraz pożyczki terminowe udzielone pod zastaw papierów wartościowych o stałym oprocentowaniu. Z passywów przejmuje Bank Polski zamienione na złote pozostałości na rachunkach żywych i korespondentów lora. Bank Polski przeprowadzi likwidację przejętych aktywów i passywów PKKP, na rachunek Skarbu Państwa. Za przyjęte aktywa po potrąceniu passywów Bank

Polski uznaje specjalny rachunek Mstwa Skarbu przeznaczony na wykup biletów markowych. Nieruchomości administrowane przez PKKP, z wyjątkiem kilku nieoddanych, Bank Polski nabywa dla Skarbu według wartości określonej przez rzeczoznawców. Na poczet należności Bank Polski przekazuje odrazu Skarbowi 20 milionów złotych. Ostatni bilans PKKP, zostanie sporządzony po dzień 27 kwietnia. Pierwszy bilans Banku Polskiego po dzień 10 maja.

niepokój w sferach dyplomatycznych. Władze w Angorze usiłują zbagatelizować stan rzeczy i zapewnijają, że miejscowi mieszkańcy stawali opór atakom ze strony francuskiej. Z Adana donoszą, że generał Fähraddin Basza, komendant piątego korpusu armii tur. przybył tam ze swoim sztabem i kieruje działaniami strategicznymi w wilajecie. Jedenaście wsi miały być zniszczonych przez ogień artyleryjski. Pięćdziesiąt osób uwięziono i wywieziono do Aleppo. Inne wiadomości są sprzeczne. Według jednej wersji armeńczycy w panice uciekają ze swoich wiosek, według innej zamęt wywołali armeńczycy, popierani jakoby przez Francuzów.

Nabożeństwo za duszę ś. p. ks. Butkiewicza.

WARSZAWA, 30.IV. (A. W.) W środę o g. 11 rano ks. Arcybiskup Cieplak odprawił w kościele Św. Krzyża uroczystą mszę

żałobną za duszę rozstrzelanego przed rokiem ks. Prałata Budkiewicza.

Związek strzelców litewskich o Wilnie.

KOWNO, 30.IV. (Pat.) Związek strzelców zwrócił się do społeczeństwa litewskiego z następującą odeszwą: „Wszystko dla Wilna”. Nasza stara stolica Wilno męczy się w zwierzęcych rękach okupantów. Nie zapominajmy o tem, że Polacy ciemiężą i tępią naszych braci w kraju wileńskim. Warszawscy żandarmi męczą ich w więzieniach, zamykają szkoły, niszczą prasę, zakazują języka litewskiego i wypędzają z Ojczyzny. Nasi bracia bronią się wszelkimi siłami, lecz potrzebują pomocy. Zapuszczywszy swe pazury w ziemi wileńskiej, Polacy przygotowują sobie drogę do naszych siedzib, zamierzając zagarnąć całą Litwę. Dlatego ofiarujemy wszystko dla Wilna. Zebrane od was pieniądze zbliżą ten dzień, w którym sztandar litewski będzie powiewał na górze Gedymina. Zbiórka na całej Litwie od 25 kwietnia do 25 maja.

KOWNO, 20.IV. (Pat.) Rząd litewski stara się wszelkimi sposobami odprzeć zarzuty polskie, iż polityka litewska obliczona jest na wywołanie nowej wojny w Europie, i że Litwa jest ogniskiem niepokojów w Europie Wschodniej. Ze wywody polskie były słuszne, tego dowodzi fakt, że w czasie od 25 kwietnia do 25 maja odbywać się będzie na całej Litwie zbiórka pieniędzy oraz zbiórka rozmaitych darów, urządzona przez Związek Strzelecki na Litwie. Sumy osiągnięte ze zbiórki przeznaczone na zebranie środków celem odebrania Wilna zbrojną ręką. Dary pieniężne, oraz dary w naturze zbierają instytucje rządowe banki i przedsiębiorstwa, oraz osoby prywatne. Jest to nowym dowodem, że po zagarnięciu Kłajpedy Litwa dąży wszelkimi sposobami do skierowania swoich zakusów na Wilno.

Sejm i Rząd.

Sprawa szkolnictwa na Kresach.

5 maja odbędzie się posiedzenie Komitetu Politycznego Ministrów, na którym minister Oświaty referować będzie sprawę szkolnictwa na Kresach. W obradach weźmie udział Komisja Rzeczoznawców, która utworzy się przed posiedzeniem.

Sprawy polskie.

O reformę kasy chorych.

Zjazd związku lekarzy państwa polskiego, odbyty w Warszawie dn. 27 b. m., po dyskusji nad sprawą kas chorych uchwalili zasady, na jakich należy zreformować kasy chorych. Oświadczone się za ograniczeniem przymusu ubezpieczenia tak, iż pracownicy, pobierający płace wyższe od pewnej normy nie potrzebowałyby obowiązkowo należeć do kasy, dalej uchwalono zaniechanie systemu ambulatoryjnego, a wprowadzenie wolnego wyboru lekarza. Jeżeli dodamy konieczną decentralizację i zmianę systemu terytorjalnego na grupowy, zawodowy, to będziemy mieli główne postulaty reformy, w której domaganie się lekarze, bezpośrednio stykający się z praktyką kas chorych, są jednomyślni z przeważającym odłamem opinii publicznej.

Życie ekonomiczne.

G I E Ł D A.

WARSZAWA, 30.IV. (A. W.) Warszawska giełda urzędowa (w złotych polskich). Dolary 5,18¹/₂, Przekazy: New-York 5,18¹/₂, Londyn 22,75, Paryż 38,58¹/₂ za 100 fr., Wiedeń 7,31, Praga 15,25 za 100, Włochy 28,26¹/₂ za 100, Belgia 28,55 za 100, Szwajcaria 92,85 za 100, miljonówka 0,65 — 0,70, bony złote: 0,75 — 0,80 — 0,75 pożyczka złota 8,00, dolarowa 3,15—3,05—3,10. Tendencja dla niektórych walut trochę mocniejsza.

Akcje. (W złotych polskich). Bank Handlowy w Warszawie 12,50—12,00—12,50, Bank Kredytowy 1,30, Warszawskie T. w. Fabryk Cukru 6,00 — 4,74 — 5,10, Rudzki 2,70 — 2,60 (setki), 2,60 (pięćdziesiątki), 2,75—2,60 (dwudziestki), 2,70—2,60 (drobne), 2,10—1,90—1,95 (V em.). Starachowice 4,20—3,55—3,70. Tendencja bardzo słaba.

WILNO, 30.IV. (A. W.) Obroty pozagiełdowe (w złotych polskich): Dolary 5,16, Londyn 22,55.

NIEZBĘDNE dla WSZYSTKICH TABEL PRZERACHOWANIA MAREK NA ZŁOTE i ZŁOTYCH NA MARKI

UKAZAŁY SIĘ W SPRZEDAŻY.

Do nabycia w księgarniach i u sprzedawców gazet. Skład główny: Mickiewicza 19 m. 17 (od 8 do 10).
Cena 25 groszy = 450.000 marek.

Telefonem z Warszawy.

(Od własnego korespondenta.)

Zamierzenia prem. Grabskiego na przyszłość.

Dowiadujemy się, iż w zamierzeniach premiera Grabskiego na najbliższą przyszłość leży: a) zapewnienie na cały rok równomiernego dopływu do kas państwowych, b) obniżenie stopy procentowej i c) uruchomienie kredytów handlowych.

Poza planem sanacyjnym za najważniejsze zadanie w polityce wewnętrznej uważa uporządkowanie spraw kresowych.

W tej dziedzinie opracowany już jest przez Ministerstwo Oświaty program reformy oświaty, a plan gruntownej reformy administracji przygotowuje Ministerstwo Spr. Wewnętrznych.

Wpływy na poczet podatku majątkowego.

W trzecim tygodniu bieżącego mies., czyli od 20 do 26, mimo okresu świątecznego, do Izby Skarbowych na poczet podatku majątkowego wpłynęło 2.080 857 złp., w czem od rolnictwa 838.586 złp. i od przemysłu i handlu 1.197.321 złp.

Ogółem do 26 kwietnia Skarb otrzymał z tego źródła 98.803.113 złp. W miesiącu maju przewiduje się wpływy z podatku majątkowego na 10.000.000 złp.

Prześladowania katolików w Rosji Sowieckiej.

Jak wiadomo dziekan metropolii w Moskwie ks. Zieliński pozostał nadal w więzieniu ciężko chory. Zastępstwo jego sprawował dotychczas ks. Niemenczewicz. W tych dniach władze bolszewickie aresztowany jeszcze i ks. Niemenczewicz.

Ta nowa fala prześladowania religii katolickiej w SSSR. powinna znaleźć ostrą odprawę całego cywilizowanego świata.

Przejęcie P.K.K.P. przez Bank Polski.

WARSZAWA, 30.IV. (Pat.) Rada Banku Polskiego na posiedzeniu z dn. 26 kwietnia b. r. ustaliła ostatecznie zasady przejęcia P. K. K. P. przez Bank Polski. Umowa podpisana między Bankiem Polskim a ministrem skarbu zawiera następujące ważniejsze postanowienia: Bank Polski przejmuje dn. 28 kwietnia następujące aktywa P. K. K. P. zapas złota (z wyjątkiem sumy około 10 milionów złotych stanowiącej zabezpieczenia obligacji pożyczki złotej z roku 1922 (dalej waluty i dewizy zagraniczne, pozostałości na

Zajście na granicy turecko-syryjskiej.

PARYŻ, 30.IV. (A. W.) Z południa Syrii donoszą o ponownych starciach wojsk francuskich z tureckimi. Walki zaczynają nabierać poważniejszego charakteru. Aeroplany francuskie były zmuszone do bombardowania dwóch wsi.

KONSTANTYNOPOL, 30.IV. (A. W.) Kilka tysięcy żołnierzy

francuskich wyładowało podobno w Bajrucie. Turecki minister wojny odmówił dziennikarzom wszelkich wyjaśnień o celu przybycia wojsk.

W związku z powyższym „Kurier Poranny” donosi:

Na granicy turecko-syryjskiej zaszły wypadki, które wywołują

Listy z Czechosłowacji.

Praga w kwietniu.

Mur uprzedzeń.

Między Polską a Czechosłowacją kurują nawpół puste poczty. Gdy na jednej ze stacji nadgranicznych wysiadają podróżni udający się do Wiednia, w wagonach bezpośrednio komunikacji Warszawa—Praga pozostają... kurjerzy dyplomatyczni i kilku niemieckich agentów handlowych. Polacy i Czesi zablakani w wymarłych wagonach porozumiewają się w języku niemieckim. Nawiaływana z trudem rozmowa płacze się i urywa. Z poza maski zdawkowej uprzejmości wзира co chwila cień wzajemnej podejrzliwości i nieufności. Człowiek z konieczności wchodzi w skórę ostrożnego dyplomaty i ze zdumieniem spogląda, że jego grabe vis-à-vis z równie grubym cygarem w ustach, przed chwilą jeszcze rozgadane i wylane, przybiera także manierę dyplomatyczną. Z obu stron widać wyraźną chęć ograniczenia rozmowy do sztywno emijania drażliwych tematów.

Na granicy polsko-czeskiej leżą całe góry wzajemnych żalów, gorczy, słuszynek i urojonych uprzedzeń. Zdarza się, że pierwsze rozmowy, które po przyjeździe do Czech wypadają prozaicznie Polakowi obracają się w błędny kole wzajemnych pytań, które w rzeczywistości są sposobem omijania wyraźnych odpowiedzi. Chciałbyś się na p. dowiedzieć o stosunku czeskiej opinii do sprawy ukraińskiej. Dają 100 na 1, że w podobnym wypadku przeciętny Czech zainteresowany przez nowoprzybyłego Polaka, da odpowiedź następującą:

— Nie o tem nie wiem. Czy nie mógłby mi Pan natomiast powiedzieć, jaki jest stosunek społeczeństwa polskiego do sprawy irredenty słowackiej?...

Staralem się nawiązać dyskusję na temat stosunków polsko-czeskich z szeregami Czechów nie zaangażowanych politycznie i po krótkim czasie deszczem do przekonania, że taka metoda przypadkowego wywiadu nie prowadzi do niczego. Poprosto nie znamy się jeszcze i nie rozumiemy.

Nie o wiele lepiej jest z kółkami politycznymi. Rozmawiałem z szeregiem znanych mi z przed wojny polityków i dziennikarzy. Prawie ta sama nieznajomość wzajemnych poglądów, przekonań i intencji, depatrywanie się za każdym krokiem przeciwnej strony ukrytych zamiarów i tendencji.

Już w pierwszym dniu po przyjeździe do Pragi miałem sposobność spotkać się z jednym z wybitniejszych polityków czeskich, byłym posłem czeskim do parlamentu wiedeńskiego, który mi po dłuższej rozmowie powiedział:

— Muszę przyznać się panu, że od r. 1914 prowadzę po rok pierwszy rozmowę polityczną z Polakiem i że cały szereg rzeczy, które mi Pan powiedział stanowią dla mnie rewelacje.

Ja ze swej strony musiałem się przyznać także, że o wielu politycznych sprawach czeskich miałem zupełnie błędne pojęcie.

Aby zrozumieć jak głęboka jest przepaść wzajemnych uprzedzeń między Czechami a Polakami i równocześnie nieznajomość polityki polskiej w Czechach dość powiedzieć, że parę osób w Pradze sapytywało mnie całkiem poważnie

czy prawdą jest, że między Polską a Węgrami zacząć się mają w najbliższym czasie rokowania o konwencje wojskowe... A cóż dopiero gdy się poruszy zagadnienie stosunku do Rosji. Tyle się o tej sprawie pisało, a jednak przy bezpośrednim kontakcie okazuje się niemal na każdym kroku konieczność wzajemnych sprostowań taktycznych, które całość zagadnienia rosyjskiego na tle polsko-czeskich stosunków w całkiem innym okazyują świetle.

Ilość i wielkość uprzedzeń i wzajemnej nieznajomości jest tak wielka, że o dalej idącym porozumieniu polsko-czeskim nie może być mowy przed wzajemnym zapoznaniem się. Trzeba poprosto zacząć od alfabetu. A, B, C, nowej ery polsko-czeskich stosunków polegać musi przedewszystkiem na usunięciu całego szeregu błędnych sądów i psychologiznych uprzedzeń widniejących po obu stronach.

Jest rzeczą jasną, że usunięcie tych uprzedzeń możliwe jest tylko przy bezpośrednim kontakcie obu narodów. Kontakt takiemu czy to w znaczeniu dyplomatycznym lub politycznym czy też kulturalnym, dotychczas nie było. W ciągu lat powojennych spotykają się Polacy i Czesi tylko przy okazjach. Stosunki układały się bądź w atmosferze sąsiedzkich sporów bądź też na wąskich marginesach zjazdów międzynarodowych.

O tem, aby zasiać przy jednym stole i nie przesadzając ostentacyjnych wyników takiej rozmowy, bez postronnych świadków gruntownie zanalizować to co nas dzieli i co nas łączy, dotychczas nikt z obu stron nie pomyślał. A przecież rozmowa owa jest obecnie konieczna, jeżeli nie z punktu widzenia potrzeby porozumienia polsko-czeskiego, to choćby dlatego, aby przestał istnieć ten dla obu stron nader niemiły stan, w którym wzajemne stosunki opierają się na wzajemnej nieznajomości i uprzedzeniach.

Wszelkie powody do zadowolenia w obecnej sytuacji w dziedzinie stosunków polsko-czeskich mają jedynie Niemcy, odgrywający przy każdym konflikcie między Polską, a Czechami rolę tertii gaudentis.

Gdy jechałem do Pragi wypadło mi w wagonie rozmawiać z jakimś jegomościem, który dowiedziawszy się, że jestem Polakiem, począł mi w imieniu Czechów przekonywać geraco o „niemożliwości porozumienia polsko-czeskiego“.

— Wy nienawidzicie Rosjan i jesteście skazani na wieczne z tem państwem konflikty, usd wir, als Panstaven mussen unsere gemeinsame Grenze mit Russland haben. W takich warunkach wreszcie porozumienie jest ze względów zasadniczych niemożliwe...

W chwili później okazało się, że rozmowy z lustrzącym wagonem konduktorem, że gorący przeciwnik porozumienia między Polską a Czechami nie umie mówić po czesku. Na zakończenie dyskursu politycznego przyznał w nie ukrywanym wstydem, że jest, ich gewesener Regierungsbeamte aus Brünn... Stanisław Strzelski.

Belszewik Gorkij podziwia faszizm.

MEDJOLAN, 29.IV. (Pat.) Maksym Gorkij przybył do Sorrento, gdzie zamierza się osiedlić. W wywiadzie prasowym Gorkij zaprotestował przeciwko zarzutowi, jakoby w Rosji miał prowadzić kampanję przeciwko Wiechom, gdyż — jak mówił — nikt

nie może mieć więcej od niego szacunku i wdzięczności dla rycerskiego i gościnnego narodu. W zakończeniu Gorkij oświadczył, że podziwia energię, przejawiającą się w działalności rządu Mussoliniego.

Pegrom żydowski w Tunisie.

PARYŻ, 29.IV.—Tel. wł. „Kur. Por.“—Z Tunisu donoszą, że wczoraj w jednej z tutejszych kawiarni wywiązała się bijatyka, która wkrótce zamącała spokój uliczny. Tubyley napadli na mieszkani Żydów, których, wywiekając na ulicę bili.

Trzy kawiarnie zostały kompletnie zniszczone, a właściele ich mocno poturbowani. Wiele osób poraniono. Policji udało się przywrócić porządek. W mieście nadal panuje zaniepokojenie.

Dzień polityczny.

Przemówienie wyborcze Stresemanna.

Minister spraw zagranicznych Rzeszy Niemieckiej dr. Stresemann wygłosił wczoraj przemówienie wyborcze, w którym podkreślił fakt udziału Stanów Zjednoczonych w pracach rzeczoznawców oraz wyraził wątpliwość, że angielski punkt widzenia na sprawę likwidowania zagadnienia odszkodowań uzyska przewagę nad punktem francuskim.

Kampanja wyborcza we Francji.

Kampanja wyborcza we Francji znajduje się w całej pełni. Partje przeciwie idą do wyborów wspólnie. Jedynie rojalisci występują odrębnie, nie są jednak brani pod uwagę ze względu na słabą liczebność. Na pomysły rezultat mogą liczyć jedynie w departamencie. Gara. Partje lewicowe opierają swe nadzieje na związku lewicowym oraz na wspólnych listach wyborczych radykałów i socjalistów. Naogół sytuacja może być scharakteryzowana jako dość skomplikowana.

Rokowania polsko-czeskie.

W dotychczasowym przebiegu obrad polsko-czechosłowackich w Krakowie, ustalili obie delegacje, że przedmiotem rokowań, których eslem jest zestawienie projektów protokółów, w myśl rezolucji Rady Ligi Narodów i decyzji konferencji ambasadorów, ma być uregulowanie całokształtu spraw gospodarczych i komunikacyjnych pogranicza, niestety według normalnie przewidzianych zasad, ale tak, aby były dane wszelkie szersze, jaknajdalej dopuszczalne udogodnienia, których wymagają specjalne warunki życia gospodarczego tego terenu, przeciętego przeprowadzeniem obecnej granicy państwowej. Oprócz tego przedmiotem rokowań będzie uregulowanie dalszych kwestji, przekraczających ramy lokalne, np. uregulowanie ruchu turystycznego, udogodnienie komunikacji, ochrona przyrody i t. d.

Rokowania polsko-niemieckie.

Rokowania polsko-niemieckie rozpoczęła się prawdopodobnie w środę 30 kwietnia r. b. w apartamentach w Burgu, oddanych na ten cel do dyspozycji przez rząd austriacki. Naradom będzie przewodniczył za zgodą obu stron prof. Jerzy Kaeskenbeck, prezes górnośląskiego trybunału reżymowego. Przedmiotem rokowań będzie interpretacja art. 3, 4 i 5 traktatu z 28 czerwca 1919 r. zawartego przez Polskę z mocarstwami sprzymierzonymi.

Skład delegacji polskiej jest następujący: dr. Witold Prądzyński, prezes prokuratury generalnej w Poznaniu — przewodniczący delegacji, radea legacyjny dr. Marjan Hanzell, sekretarz delegacji, oraz jako eksperci: dr. Stanisław Hilbricht, radea prokuratury generalnej, Stefan Bratkowski konsul, Witold Kutner, sędzia w Poznaniu, Władysław Gliick, naczelnik wydziału w województwie poznańskim. Na czele delegacji niemieckiej stoi b. sekretarz stanu Löwald. Część delegatów polskich i niemieckich już przybyła.

Konferencja Mac Donald'a z Mussolinim.

Jak donosi „Daily Mail“, Mussolini i Mac Donald mają wkrótce odbyć wspólną konferencję.

Jeszcze jedno upokorzenie.

Ze Związku Obrony Kresów Zachodnich otrzymujemy co następuje:

Ekspert Ligi Narodów ma przybyć do Polski w sprawie kolonistów niemieckich. Chwiejność i uległość polskiego delegata p. Koźmińskiego sprowadza na nas jeszcze jednego kontrolera międzynarodowego.

Sprawa odszkodowania, jakie Rząd Polski zobowiązał się wobec Ligi Narodów wypłacić eksmitowanym kolonistom niemieckim, znalazła dzięki niezrozumiałej ustępliwości naszego delegata do Rady Ligi Narodów, p. Koźmińskiego ostatnio formę rozwiązania, które wzbudzić musi poważne zastrzeżenia prawnopolityczne i poruszyć do głębi opinię polską.

Otóż p. Koźmiński zgodził się

na konferencji w Paryżu, rozpoczętej 10 kwietnia z t. zw. „Komitetem „Trzech“ Rady Ligi Narodów, ni mniej ni więcej, jak na to, że ów Komitet wydeleguje do Polski specjalnego eksperta, który wespół z Rządem Polskim ustalił ryczałt, jaki Polska będzie musiała płacić Niemcom — kolonistom. Ekspert ten wejdzie w Polskę w bezpośredni kontakt z kolonistami; ci nasię będą mieli prawo przedstawienia mu swych pretensyj do rządu.

Innymi słowy ma Polska dostać nowego eksperta Ligi Narodów do spraw, które winny pozostać czynnościami czysto administracyjnymi władz polskich. Innymi słowy przekształci się siła faktów, ekspert ten w kontrolera, rewidującego w imię Ligi Narodów ściśle wewnętrzne poczynania rządu polskiego. Rzecz jasna, że dalszy przebieg spraw doprowadzi w praktyce do tego, że ów ekspert-kontroler wydać będzie opinie, do których władze polskie, jako do miarodajnych, będą musiały się zastosowywać.

Stanowisko naszego delegata wytlomaczyć można sobie tylko atmosferą lekliwej chwiejności, jaka do stosunków naszych z Ligą Narodów wniósł p. Olszowski, chwiliowy nasz poseł w Berlinie. P. Olszowski bowiem nie tylko, że swego czasu uznał wszystkie pretensje Ligi Narodów za słuszne, lecz raczył jeszcze z własnego popędu na posiedzeniu paryskim Rady Ligi Narodów zaproponować teje wgląd w sprawy, których sama Liga Narodów rozpatrywać nie miała (likwidacja i optanci) doprowadzając w rezultacie do tych bolesnych perypetyj, jakich w tej chwili jesteśmy świadkami.

Teatr Polski (Lutnia)	Teatr Wielki (na Pohulance)
Dziś po raz trzeci „ŚWIERSZCZ“	Dziś pierwszy występ Elny Gistend i K. Dembowskiego
BAJKA DIKENSZA.	„Królowa tango“
Początek o g. 8 w.	operetka Lehara. Początek o g. 8 w.

Obrady Okręgowej komisji ziemskiej.

W ciągu dwóch dni 28 i 29 kwietnia toczyły się w Wilnie obrady Okręgowej Komisji Ziemskiej pod przewodnictwem Delegata Rządu w sprawach: 1) przejścia na własność państwa nowych obiektów rolnych, 2) przymusowej likwidacji serwitutów, 3) zalenia gruntów.

W naradach wzięli udział prezes O. U. Z. p. Alfred Naleszkiewicz, przewodniciciel Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych p. Ignacy Stankiewicz, delegat O. U. Z. p. Władysław Koźmiński. Jako przedstawiciele rolników od małej własności rolnej: pp. B. Żebrowski, B. Baranowski, J. Hajkiewicz, od bezrolnych: pp. W. Bujko i S. Sadowski, a od wielkiej własności p. H. Gieczewicz. Na posiedzeniu w dniu 28 kwietnia postanowiono przejść na rzecz państwa: 1) Polw. Hedućiszki, gm. Hedućiskiej pow. Oszmiańskiego w pow. Oszmiańskiego, własność Katarzyny Bohdanowiczowej. 2) Działki gruntów we wsi Serafiniszki, gm. Trockiej, pow. Wil. Trockiego własność Mikołaja i Charytona Prokudow, oraz działki gruntu we wsi Nowospaska, gm. Smorgońskiej, pow. Oszmiańskiego, własność Mikołaja Nowika, postanowiono wszcząć przymusową likwidację serwitutów, obciążających na rzecz wsi Baranec i Kiryłowszczyzna, gm. Solskiej pow. Oszmiańskiego majątek Baranec własność Władysława Bokszafskiego.

Dalej likwidację wspólnego pastwiska wsi Pracuty, gm. todziszkiej pow. Święciańskiego z majątkiem Pracuty, własność Izabeli i Marji Kiersnewskich, likwidację wspólnego pastwiska we wsi Zahorze II gm. Bienieckiej, pow. Oszmiańskiego i majątku Zahorze własność Aleksandra Pileckiego i Zahorze III włas. Jana Pileckiego.

Likwidacja wspólnego pastwiska maj. Kryglany, gm. Melegańskiej,

pow. Święciańskiego, własność Jądzwigi i Edw. Józefa Benistawskich na rzecz wsi Jodegale.

Likwidacja wspólnego pastwiska na rzecz wsi Miasota i Werdowo, gm. Kraśnienskiej, pow. Wilejskiego, maj. Miasota vel Miasota Leśnictwo własn. Kazim. Ty-szyńskiego

Likwidacja serwitutów obciążających maj. Szczekowszczyznę na rzecz wsi Brygidowo, gm. Chocieńczyckiej pow. Wilejskiego, obciążających maj. Jaszuny gm. Małolecznickiej, pow. Wileńsk, własność Anny, Marji i Amelji Balińskich na rzecz wsi: Dajnowo, Nowosiółki, Sokoły, Kudziany, Pasiaki, Skierdziny, Gaj, Dziagriszki i gBenkarty teje gm. i tegoż pow.

Na następnem posiedzeniu omawiano komasacje gruntów i uchwalone wdrożyć postępowanie zalenione w 14-tu wypadkach.

W sprawie zatwierdzenia projektu zalenionego gruntów zaszcianków: Berejkowszczyzna, gm. Rukojńskiej i Mikuciszki gm. Rudomińskiej, pow. Wileńskiego oraz gruntów wsi Kiemerezy, gm. Dryświackiej, powiatu Brasławskiego, postanowiono zatwierdzić projekt zalenia.

Zaś sprawę wdrożenia postępowania zalenionego gruntów wsi: Jelenice, Piłtniki i Kowaliszki, gm. Słobódzkiej, pow. Brasławskiego zdjęto z wokandy. (—)

Złoty Polski.

Spój dzielcino już, śliczne oczki zmruż, Bądź spokojną, nie trwóż się, Już nie ujrysz marek nie. Pan Grabski, mąż wielkich zalet Nasypie do naszych kalet Złoty, groszy — z nimi ład Ujrzy u nas świat.

Promjer Grabski chwata Zrobił marce mat, W Izraelu slychać jak Opanował go dziś lek, Gdyż z marką żyd gezeft traci Bank Polski już złote płaci, Na potężny polski gmach Grosz swój oddał Lach.

Spój, dzielcino spój! Lepsza dolę śnij, W Polsce stał się trzeci cud Władca Banku polski lud Jutrzenka przyszłości świeci, Ogaisko nadstaje nieci, Że ze złotym — złoty czas Zawita wśród nas. Wacław Król.

Doroczne walne zebranie „Rozwoju“.

W niedzielę dn. 27.IV odbyło się walne doroczne zebranie członków i delegatów Wileńskiego Okręgu T wa „Rozwój“.

Zebranie zagał o godz. 4 m. 15 prezes Zarządu T-wa Dr. Zahorski, poczem powołano na przewodniczącego p. Olgierda Kościalkowskiego i na sekretarza p. red. St. Kodzia.

Następnie w imieniu Zarządu, Dyrektor Okręgu p. M. Szulecki zdawał wyczerpujące sprawozdanie z działalności T-wa za rok 1923 z którego dowiedzieliśmy się, że liczba członków T-wa w ciągu 1923 roku wzrosła poważną liczbę 1060 osób, z których — niestety — nie wszyscy pamiętają o obowiązku skrupulatnego opłacania składek, czego rezultatem jest brak gotówki w kasie T-wa, a co zatem idzie niemożność utrzymywania przez Dyrekcję Okręgu ściślego osobistego kontaktu z Oddziałami, aby je ożywić i zachęcić do intensywnej pracy organizacyjnej.

Sprawozdanie utrzymane w ramach ściśle obiektywnego oceniania dokonanych prac, nacechowane było zdrowym optymizmem i wiarą w lepsze, dla Organizacji jutro — to też zostało przez zebranych nagrodzone gromkimi oklaskami.

Po wystąpieniu Sprawozdania Kasowego, wygłoszonego przez Skarbnika Zarządu p. Borowskiego i referatu członka Komisji Rewizyjnej p. O. Jasińskiego na wniosek Komisji udzielono Zarządowi absolutorium.

Na miejsce ustępujących członków Zarządu wybrano pp. Dra Zahorskiego, ks. Harasimowicza, St. Kodzia, ks. Markowskiego, Kanię, Borowskiego i Majewskiego i do Komisji Rewizyjnej: pp. Inż. Budkiewicza, Żengolowicza i Józefa Hryniewicza.

Zebranie zakończono o g. 7 w

Dzień 1 maja.

Dzień 1 maja święćci maja u nas komuniści i socjaliści Pierwsi, pod komendą sowietów rosyjskich działający, dążą do rozbitcia państwa Polskiego, do przyłączenia Polski do t. zw. Związku republik sowieckich, mającego centralną swą siedzibę w Moskwie. W instrukcjach swoich komuniści głoszają, że wyzyskują oni na swoją korzyść pierwszomajowe też zabiegi socjalistów.

Określić cele, jakie mają osiągnąć ostatni, organizując święto 1 maja, jest o wiele trudniej. Trzeba przedewszystkiem przypomnieć, że socjaliści w Europie przez czas długi tworzyli stronnictwo bezwzględnej opozycji i protestu. Nie dążyli oni bynajmniej do naprawy losu robotników, zawsze występowali nawet wrogo przeciwko zakładaniu kooperatyw i przeciwko prawodawstwu społecznemu, wszelkiego rodzaju ubezpieczenia, jako środkiem, mogącym zmniejszyć niezadowolenie robotników i osłabić wszczepianą im wiarę w rewolucję społeczną, która ma przynieść i za jednym zamachem znieść wszystkie cierpienia i dolegliwości.

Socjaliści przekonali się niebawem, że nie będą mogli pozyskać większej ilości zwolenników, jeśli zapoznawać będą bezpośrednio kozyści klasy robotniczej. Od tego czasu w programach socjalistycznych znajdujemy oprócz żądań maksymalnych także minimalne, dążące do zmian możliwych do rychłego osiągnięcia. Jednocześnie socjaliści godzą się z kooperatywami, kasami Chorych i t. p., jako z instytucjami, w których agitatorzy partyjni mogą dostawać dobrze płatne posady.

W tym właśnie okresie powstało święto 1 maja, które socjaliści narzucili mieli robotnikom całego świata dla zmanifestowania solidarności międzynarodowej, dla żądania 8 godzinnego dnia pracy, który przed 35 laty wydawał się czymś bardzo odległym i innych reform i zmian. Program żądań wykreślały przeważnie socjalistyczne kongresy międzynarodowe, na których głos przeważny mieli socjaliści niemieccy i swoje potrzeby na plan pierwszy wysuwali.

Socjaliści nasi przez czas długi umieli tylko powtarzać ślepo hasła i programy swoich zagranicznych współwyznawców. Dość powiedzieć, że w czasie t. zw. „pierwszej rewolucji rosyjskiej” (po wojnie z Japonją) robotnikom polskim, pod jarmem rosyjskim zostającym, kazano w Warszawie urządzić manifestacje uliczne pod hasłem: przez z militarystem. W miarę pozyskiwania wpływów w poszczególnych krajach socjaliści coraz bardziej liczyli się z istotnymi potrzebami i z prawdziwymi dążeniami rzesz robotniczych w każdym kraju. I oto widzimy w szeregach socjalistycznych osłabienie solidarności międzynarodowej, natomiast, wzrost poczucia wspólności interesów wszystkich warstw społecznych danego narodu poczucia łączności narodowej.

Psychiczne przeobrażenia zaznaczyły się jaskrawie w czasie wielkiej wojny, która zerwała całkowicie solidarność międzynarodową socjalistów w państwach wojujących. Przejawiają się one wyraźnie i obecnie w wielu krajach, gdzie socjaliści biorą udział (niekiedy nawet przeważny) w rządach, co zmusza ich do trzymania się realnego gruntu.

Podobne przeobrażenia zachodziły i w polskim ruchu socjalistycznym, wybitnym przejawem ich było przez 30 laty utworzenie się Polskiej Partii Socjalistycznej (P. P. S.), stawiającej niepodległość Polski na czele swych żądań. Był to wielki krok ku ideowemu usamowolnieniu się socjalistów polskich, za którym nie poszły jednak w należytej ilości dalsze.

Zależność ideowa i materialna od socjalistów obcych odbiła się fatalnie na zachowaniu się P. P. S. w czasie wojny i potem w niepodległej Polsce. Od stronnictwa, które w r. 1918 stanęło na czele pierwszego rządu w odbudowanym państwie, które w r. 1920 miało wice-prezesa rządu, które za czasów Piłsudskiego posiadało przemienne wpływy, które zachowało je w znacznej mierze dotąd i któ-

re dąży znowu do udziału w rządach, od stronnictwa takiego żądać mamy prawo, by występowało z programem, opracowanym samodzielnie i uwzględniającym polskie interesy i warunki.

Tymczasem rezolucja, którą P. P. S. zaista do uchwalenia w dn. 1 maja, jest tylko powtarzaniem cudzych myśli i jest najwymowniejszym świadectwem nieudolności naszych socjalistów. Polska zagrożona jest przez Niemcy i Rosję, ale rezolucja nie o tem nie mówi i domaga się jedynie „polityki pokojowej” od Polski.

A dalej rezolucja zapowiada bezwzględną obronę „wszystkich zdobyczy robotniczych, zagrożonych przez reakcję”, nie zdając sobie widocznie sprawy z tego, że najpoważniejszą groźbą dla 46 godzinnego tygodnia pracy stanowi nie nasza rodzima „reakcja”, lecz wprowadzenie 10 godzinnego dnia pracy w napoły socjalistycznych Niemczech.

Nie znalazłszy słówka protestu przeciwko gwałtom i bezprawiu, dekonywanym na Polakach zagranicą i to w znacznej części przez socjalistów (jak osławiony Höreing), rezolucja domaga się poszanowania w Polsce praw mniejszości, bynajmniej nieuciskanych.

Następuje potem zupełnie bezpodstawny i wyłączenie demagogiczny protest przeciwko nowej ustawie i ochronie lokatorów, w zakończeniu zaś „bratnie pozdrowienie robotnikom socjalistycznym wszystkich krajów” bez najmniejszego zwrócenia im uwagi choćby na potrzebę bratniego traktowania robotników polskich zagranicą.

Rezolucja zalecana na 1 maja przez P. P. S. świadczy najlepiej, że stronnictwo to nie dojrzało ani do rządu w Polsce, ani do skutecznej i rozumnej obrony robotnika polskiego. J. Hlasko.

P. Thugutt zmienny jest.

Wielką sensacją były niedawno wyznania p. Thugutta, że „gdyby był Włochem, byłby faszystą”. Znamionować się one zdawały trwale nawrócenie p. Thugutta w określonym kierunku. Tymczasem p. Thugutt wyjechał do Anglii i tam znów osoba p. Mac Donalda wprowadziła go w zachwyt. Spowiada się z tego zachwytu p. Thugutt w wywiadzie ze sprawozdawcą łódzkiej „Republiki” w w słowach:

„Wrażenie (osoby Mac Donalda na p. Thugucie. Przyp. Red.) najzupełniej czarujące. Jest to niewątpliwie gentleman w każdym calu i uosobienie najlepszych cech rasy anglosaskiej”.

Nietylko osoba p. Mac Donalda wydała się p. Thuguttowi taką ujmującą. Ale co więcej, gotów jest p. Thugutt w zupełności poddać się jej wskazówkom politycznym. A w tym słuchaciu. Ligi Narodów p. Thuguttowi radzono — jak powiada w innym znów wywiadzie z przedstawicielem „Kurjera Porannego” — aby Polska wygrała tam kilka spraw, a w tym celu: „Sądzono nawet, że byłoby dla Polski bardziej korzystne ustąpić, bodaj w rokowaniach przedwstępnych, coś niecoś z samego meritum danej sprawy, aniżeli dopuszczać do orzeczeń, które dla nas są krzywdą, a w Europie wywołują wrażenie nieustannego procesowania się”.

„Ustąpić coś niecoś z meritum danej sprawy”, aby ratować pozory — tak sądzono i radzono p. Thuguttowi, a on to powtarza w Polsce.

Od Mussoliniego inne rzeczy usłyszałby zapewne p. Thugutt. Ale o Włochach już p. Thugutt zapomniał, nawet się wypiera, że chwalił faszystów.

„Muszę stwierdzić — zapewnia p. Thugutt sprawozdawcę „Kurjera Porannego” — że w moich wywiadach się nie było ani pochwały, ani nagany faszystów”.

P. Thugutt jest zmienny i słusznie przypomina mu Adolf Nowaczyński, że wesola Warszawa będzie teraz na nutę „Tittine” o nim śpiewała:

Thugucie, ach, Thugucie
Na jednej śpiewaj nucie
Nie zmieniaj ciągle nut,
Bo już ci szyja but,
A nawet dwa...
A nawet dwa.

Nie jest bowiem dobrze zachwycać się we Włoszech faszystem, a w Anglii.. Ligą Narodów. I dlatego słusznie wola doń Nowaczyński.

„Nie bądź dziś labourystą,
A w Moskwie znów czekista,

W New-Yorku Ku-Kluks-Klanem,
Na baczność kapitanem
W Sile Józku,
W Sale Józku...”
P. Thugutt zmienny jest, on wszystkich kocha fest... i Mussoliniego i Mac Donalda i Ligę Narodów, a nadewszystko... mniejszości narodowe. Te ostatnie na końcu, a więc najdłużej.

Przed wyborami w Niemczech.

Na wybory do parlamentu Rzeszy, mające się odbyć w dniu 4 maja trzeba patrzeć z podwójnego punktu widzenia: 1) ze względu na wpływ, jakie one miałyby na wewnętrzną politykę Niemiec, 2) z uwagi na pewne konsekwencje natury ogólnej, dotyczące już polityki europejskiej.

Omawiając obie części zagadnienia, pamiętać należy, iż według wszelkiego prawdopodobieństwa koła prawicowe odnieją w wyborach zdecydowane zwycięstwo. Do takiego sądu upoważniają wyniki wyborów gminnych oraz sejmowych w poszczególnych krajach Rzeszy, lecz również znamienne oświadczenie jednego z polityków niemieckich, bezpartyjnego socjaldemokraty von Gerlacha, który niedawno na odczytaniu w Paryżu oświadczył, że wybory będą zwycięstwem prawicy, chociaż nie dadzą jej „efektywnej większości”, — co rozumieć trzeba w ten chyba sposób, iż według von Gerlacha, prawica mimo zwycięstwa, nie będzie w stanie całkowicie opanować rządów w państwie.

Sąd taki w okresie ostatnich posunięć przedwyborczych, kiedy to tak wskazany jest jaknajwiększy optymizm, bardzo jest znamienny, świadczy bowiem o tym, że obóz socjalistyczny w Niemczech świadom jest klęski, jaką mu wybory gotują i nie stara się bynajmniej o to, by się ludzi. Naturalnie, posturunki swe odstepuje on nie bez walki, ale prąd jest zbyt silny, by mu się opierać, socjaliści też przystępują do śpiewu łabędziegoj swej przewagi w Rzeszy.

W parlamencie dotychczasowym sami tylko socjaldemokraci posiadali 178 miejsc na ogólnej liczbie 459. Teraz zaś tracą przypuszczalnie co najmniej połowę tych mandatów i to głównie na korzyść niemiecko-ludowej partji wolności. Wogóle ta niedawno istniejąca partja, która w parlamencie posiadała trzech załedwie przedstawicieli, urasta do pierwszorzędny czynnika politycznego, i nietylko sama zdobywa pokłask ogromny, lecz wciąga pośrednie do swego rydwanu pokrewną partję niemiecko narodową, która dla utrzymania się na powierzchni, też same, ce i partja wolności głosi hasła.

Co to za hasła? Niemcy dla Niemców, przestrzeganie czystości rasy, najbardziej zdeklarowany antysemityzm, odtworzenie monarchji, a przedewszystkiem przywrócenie i utrwalenie przewagi Prus w Rzeszy.

Hasła te w tłumaczeniu na język faktów, znaczą usuwanie od rządów socjalistów, zwalczanie żydostwa w życiu gospodarczym, powrót Hohenzellernów i zapewnienie hegemonji protestanckich Prus nad resztą państwa kosztem znaczenia Bawarii. Znaczą one między innymi także możliwość u padku Eberta, który z ramienia socjaldemokracji dotąd jest prezydentem państwa. (Nie bez znaczenia jest to fakt, że koła zbliżone do partji „wolności” już w zeszłym roku przebąkiwały o kandydaturze b. Kronprincea na stanowisko prezydenta Rzeszy).

Przeobrażenia, jakie widzimy, są zasadnicze; program zakrojony na lata, program bynajmniej nie pokojowy. Nie też dziwnego, że może on wywołać pewne zaniepokojenie w państwach sąsiadujących z Niemcami, bo środki urzeczywistnienia go nie godzą się z traktatem wersalskim: nie godzi się z nim hasło powszechnej służby wojskowej, nie godzi się idea przywrócenia granic przedwojennych, — ale bo wszystkie partje niemieckie idą do wyborów pod mniej lub bardziej wyraźnie wypowiedzianym hasłem walki, z tym traktatem.

Nie byli nigdy jego zwolennikami komuniści, którzy zwalcza-

li go, jak zwalczają wszelkie wogóle przepisy i zobowiązania, jak zwalczają formy normalnego życia państwowego; socjaliści budowali wprawdzie na nim czas jakiś nadzieję zsojalizowania Niemiec, ale gdy ta zawiodła, zaczęli, zachęcani przez angielską Labour Party, traktat wersalski wyraźnie zwalczać, w szczególności po kongresie zeszłorocznym w Hamburgu.

Zas stronnictwa prawicy nigdy traktatu nie uznawały, owszem, czyniły wszystko, żeby uczynić zeń „świsstek” papieru. Obecnie stanowisko swe akcentują silniej, niż kiedykolwiek, bo hasło takie jest w Niemczech popularne. Rzecz dziwna, że nawet centrum, które przeciw najlepszym swych mężów poświęciło dla walki o ugruntowanie traktatu Wersalskiego, dla t. zw. polityki spełnienia, — rzecz dziwna, że nawet i to stronnictwo na wiecach wyborczych występuje przeciw traktatowi, głosi konieczność przywrócenia Rzeszy wszystkich „oderwanych” ziem i t. d.

W tym przegładzie brak nam jeszcze stronnictwa t. zw. demokracji. Może jej stanowisko nie jest pozbawione pewnego znaczenia, ale dla nas nie posiada ono wartości, gdyż niemiecka „demokracja”, jak i każda inna do głownie żydzi — kucey i przemysłowcy, a ci przeciw niemieckim umysłom politycznym nie będą w stanie urabiać, bo nawet gdyby tego chcieli, nie znajdą czasu i materiału.

Skoro zaś cała niemal opinja niemiecka przystępuje do wyborów pod hasłem obalenia w najszerszym tego słowa znaczeniu traktatu wersalskiego, Europa musi nietylko bardzo uważnie wybirom tym się przyglądać, ale będzie musiała w interesie pokoju i po wyborach wiele uwagi Niemcom udzielać, jeśli nie chce, by hasła wyborcze rozpalonych agitacji kandydatów do reichstagu zostały wprowadzone w czyn kosztem państw, z Niemcami sąsiadujących. J. Wapniarski.

Teatr Polski.

„Swierszcz za kominem” 4 akty K. Dickensa.

Karol Dickens romantyk, marzyciel, niepoprawny idealista dlatego snadź napisał długi szereg swych wioletomywych powieści, by najtwardszego, beznadziejnego pesymistę, niedowiarka, szydercę natchnąć wiarą w ludzkie serce, by go przekonać, że ten to lichwiarz, sknera, rozpułtnik, samełub, złodziej, pijaczyna, klamea gdzieś w najgłębszych czeluściach swej ciemnej duszy posiada zażrebane złote ziarenko, które, jeśli oczyści w gorskim roztworze bólu, nieszczęścia, zajaśnieje jeszcze może słonecznym blaskiem. Pod tym względem z współczesnych autorów przypomina go pogoda Selmy Lagerlöff, dla której niema tak nędznej duszy ludzkiej by nad nią postawił krzyżyk absolutnego zwątpienia.

Satyra zaś tego najmilszego, najpogodniejszego z pisarzy 19 w. niema nie z jadu, nawet gdy o najzłośliwszych ludziach pisze (Oliver Twist, Cooperfield) nie chłoczące, nie kąsa do krwi, lecz tylko z humorem ośmiesza tych niepozewnych ludzi, co bliźnich dręczą i żywot im zatruwają. Bo po co? Przyjdzie dzień, gdy się tym dręczycielom osy otworzą, skrucha ich ogarnie, zawstydzą się swych brzydkich czynów i gorąco zapragną je naprawić. W to wierzy autor i czytelnik wierzy wraz z nim i dlatego po szarpających nerwy psychologicznych zawiłaniach dusz ludzkich belletrystyki współczesnej człowiek odywa nad starą książką Dickensa, gdzie panowie chodzą w tabaczkowych surdutach i sukiennych cylindrach, a panie w długich lokach u boku twarzy, w szerokich fałdzystych spódnicach i medaljonkach na szyi.

Uscenizowaną powiastkę o swierszczu, co pod dachem, gdzie zamieszkał w kominie, tam zwiastował i przedłużał szczęście, a gdzie zły człowiek zabił tu niewinne stworzonko — tam gasło światło i słońce — wystawił wczoraj Teatr Polski. Jak dobrze się stało! Ile serc się wzruszyło! Ile dusz spojrzęło w głąb swoją i wyrzuciło z niej muł, pleśń, gorycz i niewiarę!

Wystawiono „Swierszcza” b. ładnie, wyreżyserowano starannie i pomysłowo. Oszwicie były braki nieodłączne od premiery, które następne spektakle zatuszują. Na początek uwaga: bardzo szczęśliwa przeróbka z angielskiego dokonana na rosyjski, przetłumaczona jest na język polski. Dlaczego w prologu nie poprawiono powtarzającego się błędu tłumacza, używającego słowa samowar zamiast imbryk? W Anglii pierwsze ćwierćwiecze 19 stul. samowaru nie znało, powtóre autor mówi wciąż o nacyniu z dziobkiem, pokrywka, rączka, czyli o imbryku, wreszcie widzi się go w kominie na ogniu — a powtarza się uparcie słowo samowar. Jeśli nonsensu tłumacza nie poprawiła jedna polska scena, czyż obowiązkiem drugiej jest go powtarzać? Przypomina mi to historję o kuchharzu Chińczyku, który gdy go pani uczyła przyrządzania omlotu i odrzuciła pierwsze zepsute jajko, przyrządzając następnie ten przysmak sam, zawsze pierwsze jajko, choćby najzdrowsze, tłuki i odrzucał, snadź przekonany, że należy to do kuchennego rytuału.

Cały zespół dostrzelił się do stylu epoki, charakteru sztuki i jej serdecznego sentymentu. P. Tatar-kiewicz, zepsuty, zły staruszek zżymał na siebie wszystkich poczciwych ludzi z widowni, p. Ryhłowska była przemiłą żoneczką, mamusia i giespesia, p. Kieszczyńskiemu w jego ciężkim zmartwieniu, na mayne drogi wprowadzonemu najlepszemu choć starszemu już mężu, młodej żony, każdy z widzów pragnął copędzej otworzyć oczy. A już serce i duszę rwała przesłicznie ujęta ślepa p. Perzanowskiej, cof jakoby z innego lepszego świata, dająca w całej postaci, głosie, plamach przesłizanych niewidzących oczu, każdym peruszeniu... Zaś jej ojciec, zabawkarz-artysta, rozmiłowany wawem niewidomym dziecięciu, aż do kłamania jej świata i ludzi dokoła — staruszek, z taką prawdą i poezją razem, odtworzony przez p. Kur-nakowicza — wprost tży wyciskał. Bawiła nadtość niedostępciej teściowej fabrykanta (p. Jaszińska) w narzeczonym (p. Vorbrod) pewnie zakochały się wszystkie panienki w teatrze i swierszcz p. Jaroszewskiej podobał się bardzo, ćwierkał tak słodko i kojąco... Jednak w takiej postaci, jak go dały wzory Stanisławskiego usapewne (bo nieznanami woryginalne powiastka Dickensa) nie przypadła mi do smaku. Zbyt groteskowa, zamala bajkowa. P. Neromski jako autor ucharakteryzowany był dobrze, może jednak mówił nieco za sucho. Niedopuszczalnym było zachowanie się p. Chojnackiej na scenie w roli piastunki. Takie ciągłe wysuwanie się na pierwszy plan sztuki, przeszkadzanie aktorom i autorowi, te gierki na ubożu obliczone na wyzywanie śmiechu w mniej wytwornych warstwach publiczności i to w momentach nastrojowych, zasługują na najwyższą naganę. Takim zachowaniem oraz zbyt już grubą szarżą obniża się artystka do poziomu jakiejś kukły z jarmarcznej budy. A można było z figurki poczciwej, głupawej dziewczyny stworzyć cacko pomysłowości, miast robić karykaturę. Ten niemilkący dysonans pał całość sztuki. Miejmy nadzieję, że temperament p. Chojnackiej zmodyfikują następne wiecorki i że zrozumie, iż nie można zawsze i wszędzie być pierwszą.

Na „cztery akty” Dickensa pójsz warto. Komu smutno, kogo trapi „chandra” odświeży ducha a czystej atmosferze ludzi dobrych i tych, co napewno staną się dobrymi. Pilawa.

**ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE
najlepsze HOLENDERSKIE**

**KORFF'S
CAO**

w oryginalnym opakowaniu

Budowa kościoła Serca Jezusowego w Wilnie.

„Serce Jezusa życie i zmartwychwstanie nasze”.

Kilka już lat jesteśmy w wolnej i niepodległej Ojczyźnie, lecz gdzie jest radość życia, gdzie spokój ducha, gdzie pewność dnia dzisiejszego i ufność jutra? Jeżeli jest gdzie wesołość — najczęściej chwilowy szal, jeśli smutek — zawsze pełen zwątpienia. Cóż dziwnego? Ludzie przez wojnę nauczyli się cenić wyłącznie siłę, siłę pięści, finansową i inną, a każdy czuje, że jako jednostka jest niezmiernie mały i znikomym. Potrzeba siły moralnej, konieczne, więc trzeba duchowego odrodzenia.

Już w końcu ostatniego stulecia i na początku obecnego świata katolicki wyczuł, że największą dźwignią życia moralnego jest cześć Najświętszego Serca Pana Jezusa, otóż w Polsce powstaje projekt artystycznej świątyni Serca Jezusowego w Krakowie, która jest już na ukończeniu. W Wilnie w ostatnich latach niewoli i przesładowania ruchu katolickiego samorzutnie zaprojektowano budowę świątyni ku czci Serca Jezusowego w roku 1905. Rząd ówczesny nie zgodził się na ten projekt słusznie sądząc, że tego rodzaju świątynia sparaliżuje rusyfikację i będzie ostoją katolicyzmu oraz miłości Ojczyzny.

Pozwolenie uzyskano z wielkim trudem około roku 1912. Powszednie znany architekt artysta rzeźbiarz s. p. Antoni Wiyulski stworzył projekt budowy świątyni, oryginalny, zdolny postawić zamierzony dom Boży w rękach najpierwszych w Polsce świątyni, lecz sam zgłosił na posterunku w obronie Ojczyzny z bronią w ręku. Prezes Komitetu budowy ksiądz Kanonik Karol Lubianiecłożył nadludzkie wysiłki dla uzyskania środków pieniężnych. Wojna i brak funduszy przerwały robotę do roku 1923.

W październiku 1923 roku zostałem mianowany proboszczem powstającej parafii Serca Jezusowego w tym celu, by zapobiedz ruinie dotychczasowych robót i rozpoczął dzieło ruszyć z martwego punktu. Z zalem pożądanym kołhaną młodzież i grono profesorów gimnazjum Joachima Lelewela w Wilnie, z którymi mnie łączyła wspólna dola i niedola lat ubiegłych. Na stanowisku proboszcza Serca Jezusowego zetknąłem się z brakiem najelementarniejszych rzeczy, jak bielizna kościelnej, szat liturgicznych, oświetlenia, a nawet jakiegoś takiego dachu nad głową dla parafian.

Lecz widać Serce Jezusowe tu pragnie być źródłem łaski dla wiernych, gdyż wbrew ciężkiej ziemi, mrozom i śniegowi liczba modlących się tak wzrosła, że mała tylko częstotliwość mszy się pod dachem prowizorycznej kaplicy, reszta zaś pozostaje pod gołym niebem. Myślałby ktoś, że podobne warunki można napotkać tylko w syberyjskim zapadłym kącie, lecz nie. Te kornie chylące się głowy pod Sercem Jezusowym, przysypane śniegiem, pokryte szronem, tę dygojącą z zimna dsiatwę szkolną, tych inteligentnych pracowników uniwersyteckich, biurowych, kolejowych, szkolnych można było oglądać każdej niedzieli i święta u nas w Wilnie na Puhulance pod lasem rusztowań budowy kościoła.

A przecież kościół Serca Jezusowego to nie parafialny tylko, Dom Boży, to świątynia, która ma z Wilna promieniować na całe Kresy, więc, na cały kraj, to Serce serc naszych. Zapoczątkowany w niewoli powinien stać się pomnikiem wolności i jako pomnik wolności Wilna i Wileńszczyzny niech będzie wznieziony.

Powie kto — czasy trudne. Lecz ileby dali ci wszyscy polacy i w ogóle obywatele dobrej woli, którzy w przewrotach utracili całą majątność i szczęście osobiste, aby tak się nie stało, a jednak coś uczynili dla podniesienia moralności i obrony dóbr duchowych — nie! Jednakże czy nie Kościołowi i czci Serca Jezusowego zawdzięczamy naszą względną spokój i dostatek; nad moralnością, trzeba czuwać aby i nas nie spotkała jakowa niespodzianka. Trudne czasy, lecz

może i powinien na cel powyższy dać każdy: komu pozostała nieprzewidziana spuścizna majątkowa z lat udreki, komu Bóg dał powiększony dostatek w wirze wojny, komu sumienie czyni wyrzuty z jego działalności w zawierusze wojennej, komu Bóg błogosławi w zdrowiu i pracy, każdy samotny bez widoków na przyszłość, a posiadający majątność, kto chce wznieść pomnik wolności na wieczne czasy, komu spokój i szczęście rodzinne drogim. Ofiarujmy wszyscy wedle stanu i często każdego miesiąca, bo parafianie czynią nadludzkie wysiłki, lecz nie poradzą.

„Będę ich ucieczką najbezpieczniejszą w życiu, a szczególnie w godzinę śmierci”.

Ks. Antoni Bokszczanin
Proboszcz kościoła Serca Jezusowego w Wilnie.

29.IV 1924.

Jeszcze w obronie starych drzew.

Stała się Wilna krzywdą niepowetowaną: w Ogródzie Botanicznym, dla zdobycia miejsca, za boisko, wycięto przestarzałe drzewa sadzone być może jeszcze przez zarząd Uniwersytetu Wileńskiego przed stu laty. O wykonaniu tego wadliwego pomysłu dowiedziałam się dziś depisem z „Dziennika”, lecz o projekcie samemu wiedziałam już, przed świętami, nie przywiązywałam jednak doń zbyt wielkiej wagi, przekonana, że nigdy w kulturalnym społeczeństwie wykonanym nie będzie. Dlatego czuję się poniekąd winną, że przez zaniedbanie spowodowane wyjazdem na wieś w początkach wielkiego tygodnia nie poinformowałam o tem naszej prasy, która przez peruszenie opinii publicznej może niedopuszczyłaby do tak szybkiego przeobrażenia się potwornego projektu w czyn.

Boisko piłki nożnej mamy w Wilnie dosyć, przez dwu istniejących, trzecie urządza się na Puhulance. Na cóż więc chwartać? Bo kwestją jest przez specjalistów już przesądzoną, że piłka można też jeszcze nie jedyną i najlepszą ze sportów które polecać należy młodzieży. Lecz jeśli już tak nie zbędem było to boisko, to czyż w Wilnie tak już absolutnie pustych placów brak, by ogłosić śródmieście z jego ozdoby i zdrowia? A by podobne drzewa odrośły czekała potrzeba nowo sto lat.

Dotychczas przywilej ścinania drzew i głów drzewom ma ogrodnik miejski, wileński „Monsieur Deibler”, p. Balukas, z którego dyktatura w tej dziedzinie bezskutecznie waży wileńska prasa i opinia publiczna rok już piąty. Bezskutecznie, bo chyba tylko ścinanie głowy samemu p. Balukasowi miałoby jakiś skutek. Lecz p. Balukas jest litwinem, sudziomem, więc cóż go obchodzi piękno i zdrowotność Wilna? A że elementarne pojęcia o pięknie wiary obowiązują każdego ogrodnika — o tem musiałby się p. Balukas dopiero uczyć a podobno uczył się w ogóle mało.

Wreszcie komunikują wiadomość z najpewniejszego źródła: przesłane stare drzewa w dziedzinie uniwersyteckim, jego ozdoba najbliższa, mają w najbliższym czasie uleść temu samemu losowi, co drzewa w Botanicznym. Już jedno z nich, najpiękniejszy stary klon, zostało ścięte. Dlaczego? Podobno siadają na tych drzewach wrony i komuś tam przeszkadzają krakaniem; podobno ma się na dziedzińcu urządzać trawnik i basen z fontanną, a na to potrzebny jest mniej więcej kawałek Sahary. Kto nie lęka się wziąć rewolweru do ręki, strzałem w powietrze łataw wrony wystraszy, zaś od zakładania gniazd w keparach — oduszy się je strącając gniazda na ziemię w okresie składania jaj. Co wiosną widywałam podobne operacje dokonywane przez antokelskich właścicieli ogrodów; pracę tę wykonywał zwykle gietki jak kot mały urwis, lub też bardzo długa tyka; żademu z tych właścicieli nie przyszło na myśl, że aby odpędzić wronę powinien ściąć drzewo na którym usiadła — tak widocznie ciężko myślący są ci biedni ludzie.

Co zaś do fontanny to, sądzę, że bić strumieniem w pośród drzew będzie jej i przyjemniej i bardziej do twarzy niż wśród nagich ścian gmachów.

Skoro zapóźno poinformowana prasa nie zdołała zapobiedz spustoszeniu Ogródu botanicznego, niechaj ta wiadomość poruszy opinię publiczną, która kategorycznie zareagować winna w obronie starego drzewu uniwersyteckiego dziedzińca. Drzewa w mieście — to dobro publiczne.

Wanda Stanisławska.

Muzyka w Wilnie.

Piotr Czajkowski pierwszy otworzył pochód tryumfalny muzyki rosyjskiej przez cały świat kulturalny, zyskując rozgłos wszechświatowy. Indywidualność niezbyt silna, przez czas długi był niezmiernie popularny i lubiany za swą rozległość liryczną, w której pierwiastki ludowe rosyjskie niedość harmonijnie łączył ze zdobyczami operowych arji włoskich. Nienależny mu tytuł Koryfeusza narodowego kierunku w muzyce rosyjskiej zdobył na czas pewien, zanim szerszy rozgłos nie stał się udziałem istotnych przywódców tego kierunku Mussorgskiego, Borodzina i Rymskiego-Korsakowa, głównie z powodu niektórych utworów z pierwszego okresu swojej twórczości, w której jak to wiadać z finału i adagia wykonanej na ostatnim symfonicznym koncercie 10 symfonii, chętnie używał motywów ludowych. Symfonia IV nie należy do najcenniejszych utworów Czajkowskiego. O wiele większą wartość posiada, wykonana na tymże koncercie, koncertowa uwerwura „Romeo i Julia”, po której p. Wyleżyński był zupełnie słusznie gorąco oklaskiwany. Jako wykonawczynię bardzo lubianego za śpiewność i dźwięczność koncertu fortepianowego Czajkowskiego poznaliśmy p. Kimont-Jacynową, do której można mieć słuszną pretensję, że dała się usłyszeć dopiero pod koniec sezonu. Jest to doskonała pianistka, w zupełności panująca nad fortepianem, z temperamentem wirtuozowskim, muzykalnością i dużym wycuciem rytmicznym i innymi zaletami dobrej szkoły, którymi odznaczają się wychowanki przedwojennego Konserwatorium petersburskiego.

Koncert sobotni był ostatnim symfonicznym koncertem w sezonie zimowym. Oczekując więc z niecierpliwością sezonu letniego, który według zapowiedzi ma się odznaczać szczególnym ożywieniem i urozmaiceniem, wyrażamy słowa uznania i podziękuję za dostarczenie poważnych wrażeń muzycznych, niestudzonemu dyrygentowi tych koncertów p. Wyleżyńskiemu i organizatorowi p. Rychłowskiemu.

W tygodniu bieżącym w operze byliśmy świadkami ciekawych zawodów dwóch artystek: p. Krużanki i p. Pastówny o najlepsze wykonanie partji Carmen. Niestety występ ani jednej ani drugiej z tych artystek nie był w zupełności zadowalającym. P. Krużanka ma przewagę wielkiego doświadczenia scenicznego i lepszego opłowania głosu, lecz czuła się w tej partji nieswoją i typu Carmen nie stworzyła. Pomimo przełożenia sopranowego partja Carmen jest dla jej głosu za niska. To też pod względem aktorskim i wokalnym występ jej wypadł dość blado, do czego w niemałym stopniu przyczyniła się konieczność śpiewania prawie bez próby i dziwnie niedbałe i nieskładne dnia tego prowadzenie opery przez p. Leszczyńskiego.

W występie p. Pastówny znać było bardzo sumienne przygotowanie, partja Carmen dobrze w jej głosie leży, lecz brak temperamentu i nieobycie się ze sceną w tej tak żywiołowej roli bardzo rzadki. Bądź co bądź w rozwoju zdolności młodej artystki niemały to krok naprzód. Włożona w przygotowaniu pracy wydała niespodziewane rezultaty, których można p. Pastównie powinszować.

Habanerę obie artystki śpiewają stanowczo za wolno.

S. W.

Wiadomości bieżące.

Od Redakcji.

— Korespondencje z zagranicy. „Dziennik Wileński” rozpoczyna w dniu dzisiejszym druk szeregu listów z zagranicy, pisanych przez młodego, wybitnego publicystę warszawskiego, p. Stanisława Strzetelskiego. Red. Strzetelski odbywa obecnie podróż po Czechosłowacji, następnie uda się do Włoch i Francji. Z Krajów tych będzie nam nadsyłał listy, traktujące o stosunkach politycznych, społecznych i kulturalnych.

Wiadomości kościelne.

— Zarząd Katolickiego Związku Polek przypomina, iż 28 maja jako w pierwszy piątek miesiąca odbędzie się w Kaplicy Serca Eucharystycznego (Mickiewicza 19 — 2) adoracja Przenajświętszego Sakramentu, która się rozpocznie nauką o godz. 4^{1/2}, a zakończy o godz. 7^{1/2} błogosławieństwem z Przen. Sakramentem.

Urzędowe.

— Kiedy nastąpi odpowiedź na rekursy w sprawie daniny lasowej? Na skutek wymierzenia daniny lasowej zgłoszone zostały do władz liczne rekursy na wysokość wymiaru daniny. Jak się dowiadujemy odpowiedź nie może nastąpić w czasie najbliższym, gdyż sprawdzenie danych zawartych w rekursach wymaga oględzin lasu na miejscu, a oględziny dokonane będą w ciągu lata przeważnie pod koniec lata r. b.

Z miasta.

— Wystawa dzieł sztuki w Wilnie. Jak wiadomo, w niedzielę, dn. 4 maja b. r., o godz. 1 po poł., w Domu Oficera Polskiego, przy ul. Ad. Mickiewicza 13, nastąpi uroczyste otwarcie okrojonej wystawy dzieł sztuki artystów plastyków polskich. Otwarcia tej interesującej wystawy dokona Delegat Rządu p. W. Roman, po czym imieniem miasta powita wystawę prezydent m. p. Bańkowski. Następnie szczegółowych objaśnień o wystawie, jako w dzień otwarcia udzielać będzie prezes Komitetu wystawy Red. Stanisław Jasiński.

→ Zbiórka. Komitet Wojewódzki „chleb dla głodnych dzieci” przypomina, że w dniu 2 maja rozpoczyna się ponowna zbiórka na chleb dla głodnych dzieci. Wdzięczny ogromnie za dotychczasową ofiarną wolią Komitet ufa w dalsze powodzenie zbiórki na chleb dla polskiej dlatwy.

Sprawy miejskie.

— Posiedzenie Rady Miejskiej. Prezydent miasta Wilna zaprasza p. p. Radnych na posiedzenie Rady Miejskiej we czwartek 1 maja 1924 r. o godz. 8 ej wiecz. Dziś we czwartek dn. 1 maja odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej.

Porządek dzienny obejmuje pomiędzy innymi:

Wniosek Komisji Ogrodowej wszczęcia starań o przekazanie miastu ogrodu Botanicznego. Referat w sprawie poboru podatku od lokali. Referat w sprawie zmiany norm opodatkowania ładunków przywożonych koleją żelazną do Wilna, uchwalonych przez Radę Miejską 20.XII 1922 r. Wniosek wydania zarządzenia obowiązującego w przedmiocie dostawy mięsa i spożywczych przetworów mięsnych dla ogledzin weterynaryjnych do miejskiej stacji weterynaryjnej. Referat w sprawie ustalenia kredytu na zorganizowanie referatu wojsk wogo.

Obchód dnia 3 maja.

— 3 Maj na prowincji Święto Narodowe 3 Maja w roku bieżącym obchodzone będzie wielce uroczysto w całej Wileńszczyźnie. Ze wszech stron przychodzą do biura Macierzy żądania: znaczków, nalepek, odezw i list. Pociuszający te niemiernie objaw wzrastającego coraz bardziej uświadomienia narodowego.

— Zarząd Katolickiego Związku Polek uprasza wszystkich członków wzięcia udziału w pochodzie w dniu 3 maja i o zebranie się w dniu tym o godz. 9 rano w mieszkaniu p. Jeleńskiej, Mickiewicza 19—2.

— T-wo Koło Polek prosi aby wszystkie członkinie zechciały

łaskawie być koniecznie dnia 3 maja o godzinie 9 rano w Domu Oficera Polskiego Mickiewicza 13 w celu wzięcia udziału w pochodzie.

Musimy być wszystkie koniecznie!

— Zarząd Polskiego Związku Kolejowców nakazuje swym członkom, aby w dniu Święta Narodowego 4 maja wszyscy bez wyjątku wolni od pracy wzięli udział w pochodzie.

Zbiórka przy lokalu Związku koło mostu przechodniego o godz. 8 rano skąd pochód ze sztandarem i orkiestrą na plac Łukiski.

Wzywa się wszystkich tych, którzy wolą przyglądać się pochodowi z chodników, aby w tym dniu bezwarunkowo byli tylko w szeregach. Prośba również o zachowywanie porządku i stosowanie się do wskazówek kierowników pochodu.

— Liga Robotnicza św. Kazimierza wzywa swych członków oraz sympatyzujące organizacje aby stawiły się w sobotę, o godz. 8-ej rano przed kościołem św. Kazimierza, w celu wzięcia udziału w obchodzie Narodowym.

— Wileński Komitet Akademicki wzywa ogół polskiej młodzieży akademickiej do wzięcia udziału w obchodzie Święta Narodowego 8-go Maja. W dniu tym wszyscy winni stawić się na podwórzu Uniwersyteckim Piotra Skargi (koło kościoła św. Jana) o g. 9-ej r. punktualnie, peczem wyruszyć pochód ze sztandarami na plac Łukiski, ażeby wziąć udział w dalszej uroczystości.

— Zarząd Zw. Prac. Handlowych Przemysłowych i Biurowych w Wilnie prosi wszystkich członków i sympatyzujących Zw. o bezwzględne i punktualne przybycie w dn. 3-go Maja t. j. w sobotę o g. 8 rano do lokalu Zw. Trocka 11 m. 7 celem wspólnego udania się ze sztandarem na plac Łukiski.

Z życia stowarzyszeń.

— Poświęcenie sztandaru Wil. Tow. Cyklistów. W sobotę o godz. 7 rano w kościele św. Kazimierza odbędzie się poświęcenie sztandaru Wileńskiego Tow. Cyklistów. Następnie o godz. 9 tej odbędzie się zbiórka w lokalu Towarzystwa przy ul. Niemieckiej 9, celem wzięcia udziału w pochodzie 3 maja.

— Zebranie. W niedzielę dn. 4 Maja r. b. o godzinie 6-jej po południu w sali Seminarjum Na uczyielskiego (ul. Augustjańska 4), odbędzie się doroczne zebranie Towarzystwa Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, na które się zaprasza wszystkich członków czynnych i wspierających, oraz osoby interesujące się dziełem chrześcijańskiego miłosierdzia.

Zarząd Towarzystwa św. Wincentego a Paulo

Odczyty.

— Powszechne wykłady uniwersyteckie. We czwartek, dnia 1 maja 1924 roku o godzinie 7-jej wieczorem w sali Sniadeckich Uniwersytetu prof. dr. Bronisław Rydzewski wygłosi odczyt p. t.: „Krajobraz Północnej Polski” (z obrazami świetlnymi).

Wstęp 500.000 mkp.

— Na biblioteczki ludowe. Koło P. M. Szk. im. Emmy Dmochowskiej uzyskało od bawiącej w Wilnie szwedzkiej prelegentki i dziennikarki p. Wandy Pomian Hajdukiewiczówny obietnicę wygłoszenia w pierwszych dniach maja odczytu o Szwecji. Całkowity dochód z odczytu przeznaczony na zakup bibliotek ludowych.

— „Szwecja i stosunki powojenne w Szwecji”. Pod powyższym tytułem wygłosi w piątek dn. 2 maja o g. 7 wiecz. odczyt p. W. Pomian w Stowarzyszeniu Techników Polskich dla członków i ich rodzin. Odczyt ilustrowany będzie przezroczkami.

Sprawy kolejowe.

— Samowystarczalność kolei. W związku z prowadzeniem samowystarczalności i na kolejach i w miarę redukcji robót inwestycyjnych zwalnia się obecnie pracowników t. zw. dziennie płatnych i kontraktowych. W Wydziale Eksploatacyjnym w miarę odwoływania pociągów osobowych i

towarowych zwalnia się konduktorów o charakterze nieetatowym.

— Konwencja kolejowa z Rosją. W związku z podpisaniem konwencji kolejowej z Rosją Ministerstwo Kolei Żelaznych opracowuje specjalne przepisy regulujące ruch osobowy i towarowy na wszystkich pograniczeniach z Rosją.

— Posiedzenie Rady Kolejowej. Na 29 kwietnia r. b. w gmachu Zarządu Dyrekcji K. P. Wileńskiej o g. 11 wyznaczone zostało posiedzenie Rady Kolejowej.

Porządek dzienny obejmował sprawy następujące:

- 1) Zmiany w personalnym składzie członków Dyrekcji Rady Kolejowej.
- 2) Odezwanie ostatniego protokołu Rady Kolejowej.
- 3) Sprawozdanie o dokonanych przewozach, stanie taboru i linii.
- 4) Sprawa wąskotorowej bosonicy na linii Nowojelna — Nowogródek.
- 5) Rozbranie kolejki Wilejka — Lubań.
- 6) Wolne wnioski.

Obrady toczyły się pod przewodnictwem prezesa Dyrekcji p. inż. Emilia Landsberga.

Sprawy samorządowe.

— Ofiarność ludności powiatu Wileńsko Trockiego. Na ostatnim posiedzeniu wydziału powiatowego po rozpatrzeniu odesywu komitetu fundacji im. Ojca św. Piusa XI dla polskich inwalidów wojennych zapadła jednogłośnie uchwała wyznaczyć dzień 8-go września b. r., w którym to dniu będą zbierane ofiary na całym terenie powiatu na rzecz fundacji Piusowej dla inwalidów. Dla kierowania całą szejką zostaną powołane stałe komitety we wszystkich gminach powiatu.

— Przymusowe szczepienie ospy w pow. Wil. Trockim. W pierwszej połowie maja rozpoczną się na terenie powiatu przymusowe szczepienia ospy. Wykazy osób podlegających przymusowemu szczepieniu wydział powiatowy sejmiku przesłał lekarzowi starostwa pow. Wil. Trockiego, pod którym to kierunkiem będzie przeprowadzona cała akcja.

Sprawy rolnicze.

— Podpisanie umowy zbiorowej w rolnictwie. W dniu 28 kwietnia przedstawiciel Rady wojewódzkiej Związku Ziemiaków oraz przedstawiciele Chrześcijańskich i Klasowych Związków Zawodowych uzgodnili tekst umowy ramowej dla województwa Wileńskiego na 1924/25 r. Na dzień 1-go maja wyznaczone zostało podpisanie umowy dotyczącej ordynaryjuszów folwarcznych.

— Zerwanie pertraktacji w sprawie dodatkowej umowy zbiorowej w rolnictwie. Na 28-go kwietnia wyznaczone zostało posiedzenie wspólnej komisji z udziałem przedstawicieli ziemian i robotników rolnych w sprawie wysuniętych przez robotników żądań zawarcia dodatkowej umowy zbiorowej dla nowych kategorii pracowników rolnych a mianowicie: 1) rzemieślników folwarcznych, 2) stółników i 3) robotników działkowych. Jak się dowiadujemy pertraktacje w tej kwestii zostały zerwane. Przedstawiciel związku ziemian oświadczył, iż pracodawcy nie uważają za możliwe rozciąganie umowy na nowe kategorie robotników rolnych.

Z prasy żydowskiej.

— Febra emigracyjna na ulicach żydowskich. „Tog” w Nr. 102 z dnia 30 kwietnia pisze, że wskutek silnego opodatkowania handlu i przemysłu nastąpi szereg likwidacji przedsiębiorstw żydowskich, likwidacji, które pociągną za sobą zmniejszenie personelu i robotników wielka nędza i bezrobocie. Faktyczny kryzys już się rozpoczęł. Ten kto blisko stoi żydowskich sfer handlowych, pisze „Tog”, wie dobrze z jakimi trudnościami przedsiębiorstwa te wypełniają swoje zobowiązania. Większą część kupców wybiera się w drogę. Chce emigrować. Dokąd? Wielu marzy o Palestynie, inni wybierają się do Ameryki, Argentyny. Już dawno nie obserwowano takiej febrzy emigracyjnej na ulicy żydowskiej jak obecnie. „Tog” stara się opanować panikę i pisze,

że emigracja masowa jest niepożądaną.

Wielki hałas robiony około faktycznej niemożliwej emigracji stwarza zły nastrój nazewnątrz i wewnątrz. Pomaga się tym wzmówieniu stronie przeciwej, że jesteśmy gotowi ustąpić z wypracowanych krwią i potem przez setki lat pożyte. Podczas, gdy rzecz faktycznie tak nie jest. Nie możemy i nie wyemigrujemy stąd. Więc poco ten szam. Poco mamy wykazać naszym wrogiem oznaki teńhorzostwa. Przeżyliśmy wiele większych rozporządzeń (żytek), a jednak nie opuszczaliśmy rące. Nie bacząc na wielkie ohmury, które się zbierają nad nami, musimy na zimno pomyśleć, co mamy robić i co należy robić. Autor nawołuje dalej do zorganizowania się do gromadzenia kapitału żydowskiego dla wzmocnienia ekonomicznych pozycji.

Osobiste.

— Jubileusz. W dniu 1-go maja wypada dwudziestopięć letni jubileusz pracy na kolejach, Kontrolera Eksploatacji Oddziału Wileńskiego p. Bronisława Zdunowskiego. Swe obecne stanowisko zawdzięcza Jubilat swej pracy i zdolnościom. Swą szczerością i wiedzą zaskarbił współpracowników, którzy mu na tej drodze składają życzenia dalszej wielce pożytecznej pracy dla dobra odrodzonej Ojczyzny.

Teatr, muzyka i sztuka.

— Teatr Polski (Lutnia). Gra dziś po raz ostatni pełną uroku sztukę Dickensa p. t. „Swierszcz za kominiem” w doskonałym wykonaniu całego zespołu.

Jutro z powodu generalnej próby sobotniej premiery — przedstawienie zawieszono.

— Teatr Wielki (na Pohulance). Dziś rozpoczyna swe występy uroczą gwiazdą operetki p. Elna Gistędy w rekordowej operetce „Królowa tango”. Parnerem znakomitej artystki będzie p. K. Dembowski.

— Obchód 3-go maja w Teatrach Wileńskich. Teatry Wileńskie, przyłączając się do komitetu obchodu 3-go maja, zapowiadają na ten dzień specjalny repertuar. A więc:

— Teatr Polski daje dwa przedstawienia, o godz. 4-ej po poł. „Złote wiązki” Rydla, a o godz. 8-ej wiecz. premjera sztuki „Ostatni z Jagiellonów” (III-cia część trylogii L. Rydla). Przedstawienie poprzedzi okolicznościowe przemówienie.

— Teatr Wielki daje wieczorem przedstawienie galowe, na które się złożą: uroczysta akademja w której wezmą udział najwybitniejsze siły teatrów z pp. Jęfimecowa, Pastówna, Sępnio-wskich, Romanowskita, Ludwigiem, oraz orkiestra Teatru Wielkiego pod batutą dyr. Leszczyńskiego, oraz opera „Carmen” Bizet’a z p. Krużanką w roli tytułowej.

— Koncert J. Śliwińskiego. Znakiomity pianista Józef Śliwiński, który jest niezrównanym wykonawcą Chopina, poświęca program swego koncertu w niedzielę dnia 4-go b. m. twórczości tego autora. Znajdą się tu: 4 ballady, Sehlerzo, Sonata h-moll, Polonez, Fantazja i t. d. Początek o godz. 5-jej wiecz. Bilety w kasie Teatru Polskiego (sala „Lutnia”) od godz. 11—13 i od 3—9 wiecz.

Różne.

— Komitet Wojewódzki „Chleb dla głodnych dzieci”. Wyraża w imieniu zarządowej działywo ze schronisk, najserdeczniejszą wdzięczność wszystkim miłym gospośiom, oraz wszystkim uzenicom i uzenicom ze szkół wileńskich, którzy się podzielili swem święconem z dziećmi ze schronisk. Dzięki złożonym darom wszystkie schroniska wileńskie zaopatrzone zostały w prawdziwe „święcone”.

— Podziękowanie. Komitet Domu św. Antoniego składa serdeczne „Bóg zapłać” wszystkim tym, którzy swą ofiarnością i poczuciem ducha obywatelskiego przyezynili się do urządzenia podwieczorku w dniu 26.IV r. b. w sali hotelu Georges’a, więc przedewszystkiem administracji hotelu Georges’a za bezpłatne udzielenie sali balowej, zarządowi restauracji „Bristol” w osobie p. Szczepińskiego za wypożyczenie stolików, krzesel i naczyń, właścicielowi restauracji Georges’a p. Kowalskiemu za 10% od kolacji, oraz za wszelką pomoc okazaną, zarządowi miasta za darmowe dostarczenie kwiatów i wszystkim paniom gospodyniom za chętną współpracę. Czysty dochód wyniósł 570 milionów.

Zabawy.

— Z Kola Polek. Dnia 3-go maja odbędzie się zabawa taneczna urządzona przez T-wo Kola Polek w domu Oficera Polskiego Mickiewicza 13 (tamże do nabycia zaproszenia opłacane przy wejściu na zabawę). Część zysków przeznaczą się na Macierz Szkolną. Ze względu na cel i ładnie urządzoną zabawę, prosimy o łaskawe i najliczniejsze przybycie.

Wypadki.

— Posterunkowy w gościnie u bolszewików. W dniu 25 b. m. posterunkowy 28 komp. Straży Granicznej Lachman, idąc z posterunku Steimaohowo—Duże do posterunku Kaczanowo zbłądził i został zabrany przez straż Sowiecką. Nazajutrz graniczna straż sowiecka wydała z powrotem zbłąkanego poster. Lachmana.

— Podrutek. Dnia 29 b. m. o godz. 9-tej wieczór, przyniesiony został przez policję do Domu Dziec. Jesus podrutek

(płci żeńskiej) w wieku około 5-ciu dni. Dziecko stało rozwinięte.

Kronika policyjna.

— Znalezione zwłok. W lesie maj. Zalesie, gm. Bienieckiej, znaleziono zwłoki kobiety nieznanego nazwiska, lat około 23-oh. Według rysopisu jest to blondynka, twarz okrągła, ubrana w suknię koloru niebieskiego. Żadnych oznak gwałtownej śmierci narazie nie ustalono. Dalsze dochodzenie w toku.

Kradzieże.

— Z mieszkania Marji Czachonie przy ul. Kasztanowej 4, skradziono rzeczy, które poszkodowana ocenia na sumę 2.500.000.000 mk.

— Helenie Lukowskiej, zam. przy ul. Sierakowskiego Nr. 23, skradziono rzeczy wartości według obliczeń poszkodowanej 23 dolary.

Dalszy ciąg terroru z ul. Gubernatorskiej.

W uzupełnieniu wiadomości, podanych przed kilku dniami, komunikujemy, iż zarząd Zw. Klas. rob. transportowych, jak było to do przewidzenia, używa wszelkich sił, by mieć w dalszym ciągu źródło dochodu z ciężkich zarobków swych kolegów. Pogrożki niedopuszczenia do pracy wprowadza w czyn i posuwa się tak daleko, że dnia 30 b. m. robotnicy, przybyli do pracy a niechętny należąc do klasowców, zostali pobici do tego stopnia, iż jeden z pobitych zaczął płuć krwią. Dwa dni później zachowanie się było poliejii podczas tego zajścia, gdyż zamiast umożliwienia pracy tym, którzy dotychczas tam pracowali, zaofiarowała swe pośrednictwo pogodzenia, czyli wolno klasowcom już od trzech tygodni nie wypłacać należności, nie dopuszczać do pracy, bić, chcących się oswobodzić od niesumiennej opieki, a poliejanci zupełnie obojętnie proponują pojednanie się, zamiast broniemia przekrzywdzonych. Teren zajęć należy do 7-go okręgu policyjnego. Obecnie klasowcy, widząc, że cała sprawa zainteresowała odnośnie władze i prokuratorów, zdradzają chęć pogodzenia się, leez na warunkach pozostawienia w dalszym ciągu kasy w ich rękach, przyrzekając, iż nadal nie będą wysykiwali. Fakty powyższe wymownie stwierdzają niedołęstwo naszych władz administracyjnych, które mają obowiązek zabezpieczenia wolności pracy w myśl konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. A tymczasem rozuchwalenie wywrotowców i niesumiennych wyzykiwaczy posuwa się tak daleko, że za pieniądze niewypłacone robotnikom chcą ich zmusić do ponownego poddania się, nie depuszczając ich do pracy a powołując za wspomnianie pieniądze na ich miejsce dotychczas niepracujących robotników. Należy wyrazić prapuszeczenie, że podobnym wypadkom władze kres położy przez wcześniejsze zarządzenie słu, nie narażając robotników na powątpiewanie w sprawiedliwe zarządzenia władz polskich.

Zarząd Chrz. Zw. Zaw. Prac. Transportowych.

Z prowincji.

L I D A.

W ubiegłym miesiącu w Lidzie w Okręgowym Sądzie rozpatrywano była sprawa p. Adama Uziembły który w r. 1922 prowadził w Lidzie kampanję wyborczą z ramienia t. zw. demokratów i (redagował) gazetę „Wiadomości Lidzkie”, mającą charakter oficjalny, gdyż przez gminy rozsyłana była bezpłatnie dla szerszego ogółu. W Nr. 21 umiesoiła gazeta notatkę ubliżającą znanemu działaczowi narodowemu, ks. R. Swirkowskiemu, który pociągnął p. Adama Uziembłę do odpowiedzialności sądowej. Sąd zaocznie, gdyż Uziembło się nie stawił, ukarał oszczercę na 4 mies. więzienia za zniewagę i 4 mies. więzienia za zniesławienie. Po zastosowaniu amnestji, pozostało do „siedzenia” 2 mies. więzienia.

P. Uziembło był w Sejmie Wil. w Radach Ludowych. Przy wyborze delegacji zrobił secesję i wyszedł od grupki tej jako delegat. W Warszawie wstąpił do partji Witesa. Później zdradził Witesa, frondując z Brylem.

N.

Wśród książek.

Na stole poręczucane książki zbiegłe z różnych części Polski, treści najróżnorodniejszej mówią o ruchu umysłowym w Polsce, o mnogiej pracy, która mimo ciężkich warunków coraz potężniej, ogarniając zwolna cały kraj tworząc liczne ogniska kulturalne.

Na dworze szaleje wichura, wiatr jęczy żałośnie, niebo wyiskrzono, ziemia przykryta grubą warstwą śniegu mroź, by utalentowany rzeźbiarz, pokrzyby kunsztowną ornamentyką roślinną...

W czas podobny przemija, rzeczą jest uciec od rzeczywistości, ogarnąć wieki i czasy odległe i przebyć choć chwilę w świecie fantazji i górnych ideałów.

Ręka sięga po książkę jedną, drugą...

I myśl wybiega w świat szeroki, dąży do miasta wiecznego czy nad Wisłę modrą, duma i marzy, wdzięczna autorowi za wrażenie przeżyte.

Oto Kazimierza Morawskiego „Rzym i Narody”. Jak szerokie horyzonty odsłania owa książka przed czytelnikiem.

Same tytuły najlepiej mówią o treści książki. Szkie pierwszy „Rzym i podbój zachodu” kreśli przebieg podbojów rzymskich w Hiszpanji, Galji i Brytanji i następstwa, jakie zdobyte owe za sobą pociągnęły dla indywidualności narodowej tamtejszych ludów.

Głęboką zadumę obudzić musią kościowe uwagi autora, które godzi się przytoczyć w większym wyjątku: „Horacy śpiewał kiedyś o dzikich wobec przybyszów Brytannach: visam Britannos hopitilus geros” (Ody 3, 4, 33) i ta wyłączość i odporność wobec obcych sprawiła, że cywilizacja rzymska nie zdołała tu zapuścić głębszych korzeni.

Pójdź do mnie, siedziem na gronie narodów

Będziemy dumać, śpiewać i izeronić,

śpiewa Wajdelota w Wallenrodzie Mickiewicza. Usłuchaliśmy jego wezwania, aby zbadać postępowanie Rzymu na zachodzie i przypatrzeć się, jak on tam stanowczo i zwycięsko wytyczał i przetwarzał dawne narody i zgnębione społeczeństwa. Proces ten w Hiszpanji trwa około lat dwustu, w Galji lat mniej, poczem odgłosy narodowego poczucia miłką niepowrotnie. Po walce z orężem w rękę, który ostatecznie złożył trzeba było a stop zwycięzcy, nie stało tu wyraźnie arki, w której lud złożył: „broń swego ryceerza”, nie było pieśni co stoi na straży „Narodowego pamiętek Kościola” nie było w kramie ducha tej niewidzialnej ręki, która dzierży czasem i miecz archanioła.

Skoro się karki zgłęży pod jarzmem, nie było już niczego, ceby podnosić i podtrzymywać mogło, bo nie istniała u tych ludów historia, która jest mistrzynią życia, ale i wybawicielką od śmierci, nie istniała poezja, któraby odegrała rolę Tyrtusza, dusze hartując i zbrojąc.

Dzisiaj czasy i ludzie się zmieniły i niezmięniły. Niema już tych na świecie, którzy mawiali: „wytraćmy narody, Roma jedna będzie” i niema barbarzyńskich społeczeństw, ale aspiracje i dąności rzymskie pokutują po głowach, zamieszczając powietrze wybuchami barbarzyństwa. Duch pruski pielęgnuje w dziewiętnastym wieku nietolerancję religijną i narodową i stał się jej

szkołą. — Państwo rzymskie zaczynało od gwałtu w krainach podbitych potem pokojowymi drogami dążyło do zjednania sobie, do asymilacji nowych poddanych.

Państwo stawało tu wobec nieodrzalnych społeczeństw, eszola miało ich wieznaną kulturą i jej dobrodziejstwami; Rzymianin przedstawiał się jako istota wyższa, ebek której inaych nie znano, nieledwie jako postannik Boski i przeznaczony do szerzenia cywilizacji wśród świata.

Nie wiadzano, jak dzisiaj wiemy, że jest więcej mieszkań w królestwie Bożem, i że nikt niema prawa uważać się za wyłączone narzędzie wyższych celów, za urodzonego misjonarza kultury...

Trudno o coś głębszego ees bardziej przemysłowego jak te refleksje, sędziwego Prezesa Polskiej Akademji. Umiejętności!

Następny szkie zatytułowany „Wschód i Żydzi” zawiera poglądy na dzieje Żydów aż do chwili podbicia Palestyny przez Rzym, daje obraz peezatków antysemityzmu, mówi o hellenizmie Żydów, kreśli Józefa (autora historii powstania Żydów i zburzenia Jerozolimy przez Rzymian) i stosunek zwycięzkiej Romy do Judei.

Rzym i Narody, to jakby ostatnie słowo wielkiego uczonego, szlachetnego myśliciela, u którego piękne świata antycznego nie zatarło pierwiastków etycznych.

OFIARY

złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego”:

Dla najbiedniejszych. Bezimiennie 1.000.000 mk.

Na chleb dla głodnych dzieci. Zamiast wieńca na grób s. p. Wincentego Poloniewicza — W. i J. Chojniccy 50.000.000 mk.

Na Złotek Im. Maryi. E. Swolkoniowie 25.000.000 mk.

Na budowę Polsk. Floty Powietrznej. E. Swolkoniowie 25.000.000 mk., dn. 1-go maja jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci s. p. Anny Gutowskiej — Władysław Gutowski 5.000.000 mk.

Dla inteligentnej starszaki A. Piękarski 10.000.000 mk.

Na kościół Serca Jezusowego. W pierwszą bolesną rocznicę śmierci s. p. Teofila Karpowicza — Kazimiera Karaczewska 5.000.000 mk.

Na powodźnian. Dr. M. Lityński w Druji 10.000.000 mk.

Na Dom św. Antoniego. Dr. M. Lityński w Druji 2.000.000 mk.

Na biblioteczki wiejskie im. E. Dmochowskiej. Dr. M. Lityński 11.000.000 mk.

Na Wojskową Flotę Morską Polską. Dnia 1-go maja jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci s. p. Anny Gutowskiej — Wł. Gutowski 5.000.000 mk.

Na Narodową Marynarę Handlową jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci s. p. Anny Gutowskiej — Wł. Gutowski 5.000.000 mk.

Na Dom Serca Jezusowego. Ks. Prob. Silewicz i parafianie 80.000.000 mk.

ZAKŁAD FOTOGRAFJI ARTYSTYCZNEJ HALINY JASIŃSKIEJ

PLAC ORZESZKOWEJ 3, M. 6.

ZDJĘCIA. PORTRETY. REPRODUKCJE.

WYKONANIE SYMBLIE, SO — LIDNE I TANIE. —

Zakład otwarty codziennie od 11-ej do 4-jej po południu.

PIEGI

radykalnie usuwa od 20 lat znany KREM LANOL

Dr. Wołodźko

ordynator szpitala Sawicz. Choroby skórne i weneryczne. Od godz. 12—2 i 5—6. Zawalna 22.

Dr. Łukiewicz

Choroby skórne i weneryczne. Ul. Ad. Mickiewicza 9, — wejście z ul. Śniadeckich 1. — Przyjmuje od 4 — 7.

Bryczka do sprzedania okazjynie. Sofjanki 4.

Krawiec A. Lotys

trzebuje zdolnych krawców męskich, podręcznych i uczni. Zwierzyniec, Moniuszki 32, m. 1.

Zgubiono legitymację

wydaną przez S wo Wileńskie 1922 r. za № 2079 na imię Mowsza Walman ul. Orenburska 38 m. 7 — uleważnia się.

Zgub. koncesję na prawo

handlu wyrobami tytułowiemi wyd. przez Izbę Skarbową na imię Kades Kinkulkin — zam. przy ul. Targowej 11 — uleważnia się.

Kino-Teatr „HELIOS“ ul. Wileńska 38.

Dziś! Zdobywcy - ni serce, niezrównana MIA MAY, jako

KOBIETA, W sensacyjno-salonow. dramacie W Kajdanach małżeństwa... 12 akt. - Dwie Serje razem. Realizacja Genjalnego Joe May

W Kajdanach małżeństwa... 12 akt. - Dwie Serje razem. Realizacja Genjalnego Joe May

NASIONA pierwowzorządnej jakości poleca Sklep Rolniczy, Szwarecwy 1 (Wielka 15). CENY KONKURENCYJNE.

KINO-TEATR „POLONJA“ Mickiewiczza 22. Dyr. G. Slepjan.

Dziś Premiera! Wspaniały szlagier amerykański z udziałem w rolach głównych niezapomnianej Priscilla Dean i znakomitego Miltona Sillsa. Życie za miłość W palących piaskach pustyni... 8 akt. Wejście dla młodzieży dozwolone!!!

Życie kolonistów angielskich w Egipcie, malowniczo - życiowe widoki Kairu, Nilu i pustyni, tańca arabskie, wojownicze plemiona arabów i wspaniały atak nechy.

Dr. Med. E. Suszyński choroby weneryczne skórne, płciowe od 1-2 i od 4-7 wiecz. Ul. Mickiewiczza 30. Sprzedaje się fortepjan oraz pianino „skpie“ ul. Tatarska № 18-b, m. 1. Otmiana solidnej roboty w dębowej oprawie natychmiast do sprzedania. Mickiewiczza 42, m. 7.

KINO-TEATR „Piccadilly“ ul. Wielka 72.

Dziś niebywały obraz! Sensacja jakiej dotychczas jeszcze niewidziano. OKRĘT ZGROZY BOGINI DŻUNGLI

cykl obrazów dramat egzotyczny w 8 w. aktach. W obrazie biorą udział: lwy, tygrysy, lamparty, małpy, słonie, nosorożce, krokodyle, rekiny i in.

BILANS

Wileńskiego Banku Rolniczo-Przemysłowego

na dzień 1-go kwietnia 1924 r.

Centrala: Wilno, Adama Mickiewiczza Nr. 17 I-szy Oddział Miejski, Wielka Nr. 73. Oddziały: w Warszawie, przy ul. Ossolińskich Nr. 1 (hot. Europ.), w Grodnie, róg Policyjnej i Horodniezańkiej, w miast Głębokiem. Agentury: w Staro Święcianach i w Dziśnie.

STAN CZYNNY.

STAN BIERNY.

Table with 2 columns: Nazwa rachunków, Stan Czynny; Nazwa rachunków, Stan Bierny. Includes items like Gotowizna w Kasie, Pozostałość w P.K.K.P., Kapitał zakładowy, etc.

RESZTÓWKA 190 morgów, ziemia pierwszej klasy, pszenna, drenowana położona 2 kilometry od kolei i 3 kilometry od miasta, cukrownia w bliskości, dom mieszkalny o 6 pokojach i kuchni, położony w 5 morgowym ogrodzie owocowym, drugi dom mieszkalny dla ordynariuszy, inwentarz żywy: 8 koni, 24 sztuki bydła, 20 świń i to w najlepszym stanie, inwentarz martwy z garniturem motorowym do mlócenia i śrutowania oraz wszelka nadkompletna maszyneria z kuźnią polową i warsztatem, natychmiast do sprzedania z powodu zmiany stosunków rodzinnych za gotówkę równowartości 27 tysięcy dolarów. JAN GRZEŚKOWIAK Grąbków, Stacja i poczta Dłoń, pow. Rawicz (Poznańskie).

Polska Pracownia Blacharska J. BERNATOWICZA Wilno, Podgórze 10. przyjmuje i wykonywa wszelkie roboty w zakresie blacharstwa wchodzące, jako to: krycie, reperatury malowanie dachów, blachę, dachówka, tole. Na żądanie kosztorysy sporządza gratis.

Zarząd Wileńsk. Banku Ziemskiego podaje do wiadomości, że dnia 2 czerwca r. b. o godz. 6-ej popołudniu odbędzie się w Wilnie w lokalu Banku (Mickiewiczza 8).

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów Wileńsk. Banku Ziemskiego Akcje, albo zaświadczenia Instytucji kredytowych o zdepotowanych akcjach, z numeracją skraj, powinny być złożone w Banku przed dniem 26 maja.

Porządek dzienny: 1. Referaty Zarządu i Rewizyjnej Komisji. 2. Sprawozdanie z operacji Wileńskich za 1921, 1922 i 1923 rok, z rachunkiem zysków i strat. 3. O zaliczeniu zysków do kapitału rezerwowego. 4. Postanowienia, związane z oczekiwaną Ustawą o waloryzacji. 5. Wybory.

ESENCJE OWOCOWE, estery, aromaty, oleje kwiatowe, farby nietrujące ect. dla fabryk cukrów, lemoniad, wódek i likierów, perfum i mydeł toaletowych, firmy DOMAGALSKI i S-ka w Poznaniu, POLECA: Władysław Pawlak Wileński Dom Agenturowo-Handlowy Wilno, Portowa № 6-b. Dostawa bezpośrednio z fabryki, oraz ze składu konsygnacyjnego.

DUŻY LOKAL pod biuro, bank lub inne przedsiębiorstwo do wynajęcia w centrum przy ul. Wielkiej. Dowiedz się w biurze ogłosz. S. Jutana Niemiecka 4. Tel. 222.

WYTWÓRNIĄ „POLBUT“ przy więzieniu na Łukiszkach w Wilnie sprzedaje gwarantowane obuwie ze skór zagranicznych taniej od cen rynkowych od 15-30%, jak również przyjmuje REPERACJE wszelkiego rodzaju o 30% taniej (proszę przekonać się) BONIFRATERSKA 10. Wszystkim na raty bez pieniędzy.

Wydawca A. Zwierzyński. Drukarnia Józefa Zawadzkiego ul. św. Anny 3.

Dr. Med. E. Suszyński choroby weneryczne skórne, płciowe od 1-2 i od 4-7 wiecz. Ul. Mickiewiczza 30.

Dr. J. Bernstejn choroby skórne, weneryczne, syfilis i moczołpłowe. Przyjmuje 9-1 pp. 14-15, ul. Mickiewiczza 28-5.

Dr. Med. KAPŁAN wrócił i wznówił przyjęcia. Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Wileńska 11, Telef. 640.

Dr. P. POPILSKI Choroby skórne i weneryczne. W. Pohulanka 2, róg Zawalnej 10-1 i 5-7.

Języki obce komplety i lekcje oddzielne: francuski, niemiecki, angielski i polski. Garbarska 16 m. 3 w podwórku na lewo.

Ogłoszenie. Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 14 kwietnia 1924 r. pod Nr. 1081 wciągnięto: R. H. A. 1-1081. Firma: „Kawowski Mow-sza“. Siedziba w Wilnie ul. Zawalna Nr. 60. Przedmiot - sklep rękawiczek i dodatków do rękawiczek. Firma istnieje od 1922 r. Właściciel Kawowski Mow-sza zam. tamże.

Ogłoszenie. Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 12 kwietnia 1924 roku pod Nr. 1051 wciągnięto: R. H. A. 1-1051. Firma: „Pax“ Bolesław Stadziewicz. Siedziba w Wilnie za ul. Ignacowski Nr. 5. Przedmiot - drukarnia. Firma istnieje od 1921 r. Właściciel Bolesław Stadziewicz zam. na Litwie, zarządza i kieruje przedsiębiorstwem Marja Łapińska zam. przy za ul. Ignacowski Nr. 5.

Ogłoszenie. Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 12 kwietnia 1924 roku pod Nr. 1054 wciągnięto: R. H. A. 1-1054. Firma: „Adam Kuncewicz“. Siedziba w Wilnie ul. Mickiewiczza Nr. 22. Przedmiot - sklep spożywczy i wódeczany. Firma istnieje od 1917 r. Właściciel Adam Kuncewicz zam. przy ul. Mickiewiczza Nr. 15.

Ogłoszenie. Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 12 kwietnia 1924 r. pod Nr. 1055 wciągnięto: R. H. A. 1-1055. Firma: „Kinkulkin Kadesz“. Siedziba w Wilnie ul. Targowa Nr. 11. Przedmiot - sklep spożywczy tytułowy. Firma istnieje od 1910 roku. Właściciel Kinkulkin Kadesz zam. przy ulicy Targowej Nr. 11.

Ogłoszenie. Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 12 kwietnia 1924 r. pod Nr. 1060 wciągnięto: R. H. A. 1-1060. Firma: „Obry“ Matylda Derpole-Janowska. Siedziba w Wilnie ul. Zamkowa Nr. 26. Przedmiot - zakład fryzjerski. Firma istnieje od 1830 r. Właścicielka Matylda Derpole-Janowska zam. tamże.

Ogłoszenie. Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 12 kwietnia 1924 r. pod Nr. 1057 wciągnięto: R. H. A. 1-1057. Firma: „Zelik Lewin“. Siedziba w Wilnie ul. Dominikańska Nr. 17. Przedmiot - intrygatornia. Firma istnieje od 1892 roku. Właściciel Zelik Lewin zam. tamże.

Ogłoszenie. Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 12 kwietnia 1924 r. pod Nr. 1058 wciągnięto: R. H. A. 1-1058. Firma: „Piotrowski Władysław“. Siedziba w Wilnie ul. Gdańska Nr. 4. Przedmiot - zakład mechaniczno-ślusarski. Firma istnieje od 1921 r. Właściciel Piotrowski Władysław zam. przy ul. Mickiewiczza Nr. 33.

Ogłoszenie. Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 12-go kwietnia 1924 r. pod Nr. 1075 wciągnięto: R. H. A. 1-1075. Firma: „G. Kowarski“. Siedziba w Wilnie ul. Bazylijska Nr. 4. Przedmiot - zajazd oraz sklep naczyń przy ul. Zawalnej Nr. 48. Firma istnieje od 1916 r. - Zajazd; od 1918 r. - sklep naczyń Właściciel Kowarski Genach zam. przy ul. Bazylijskiej Nr. 4.

Wdowa obolażona rodzina prosi o pomoc materialną. Łaskawe Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Ul. Trocka „Adm. Dr. Wil“ pod 3 róg Wileńskiej. Tel. 352 od 9-1 i 4-7.

SKLEP OBUWIA „EXPRESS“ WILNO, PORTOWA 7. Wielki wybór zagranicznych „SANDAŁÓW“ MĘSKICH, DAMSKICH i DZIECIENNYCH. GWARANTOWANA TRWAŁOŚĆ.

Jadłodajnia Kom. Obr. Kresów przeniesiona na ul. Zawalną Nr. 1 na piętrze w lokalu Związku Kresowego, wydaje śniadania i obiady, tanio i higienicznie. Otwarta od godz. 8 1/2 do 6-tej. We czwartki kolduny.

Akuszerka z Warszawy udziela porad lekarskich. Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. Mickiewiczza 46-6.

Kobieta - Lekarz D-1 Piotrowicz-Jurczenko Ordynator Szpitala Sawicz. Choroby skórne i weneryczne. Zawalna 22. Przyjmuje wyłącznie panie od g. 2 1/2-4 1/2 pop.

Zgub dokumenta wojskowe wyd. przez P. K. U. - Wilno na imię Stanisława Lysik, zam. w Krasnem a/Usza - unieważnia się. Otmiana nowa sprzedaje się Gimnazjalna 8 - 1. Wejście z Przejazdowej.

!! RÓŻE !! WYSOKOPIENNE, PŁACZĄCE i NIZKO SZCZEPIONE poleca w rozmaitych najnowszymi i pierwszorzędnymi odmianach i gatunkach przy ul. Słowackiego 6 w Wilnie. Obstaunki przyjmuje też Zakład ogrodniczy Sadowa 8.

Dr. O. KENIGSBERG choroby weneryczne, syfilis i skórne, ul. Mickiewiczza 4. Przyjm. 9-1, 5-8. Skradz. bilet wojskowy wyd. przez P. K. U. - Wilno i 2 paszporty konskie wyd. przez gminę Solską na imię Bronisława Sieluka, zam. w maj. Racznach, gm. Solskiej - unieważnia się.